Nr 222. Kraków, Czwartek 29 Września 1887. Rocznik XL.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę przyjmują księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Rackowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 września.

W Peszcie odbyła się przedwczoraj po południu pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego kilkogodzinna wspólna konferencya ministrów, w której wzięli udział ministrowie wspólni: hr. Bylandt-Rheidt i Kallay, prezes ministrów hr. Taaffe, minister skarbu Dr Dunajewski, prezes węgierskiego gabinetu Tisza, wiceadmirał baron Sterneck, szefowie sekcyjni: Szögyeny-Marich i Lambert, tudzież kilku fachowych referentów z ministerstwa wojny. Obrady miały się toczyć w dalszym ciągu wczoraj.

Liczba młodoczeskich ultrasów wzmogła się w Izbie poselskiej Rady państwa dotąd do sześciu. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, iż wybrany onegdaj w okręgu wyborczym miast Pisek-Klatowa hr. Leopold Łazansky, równie jak poprzednio wybrany na Starem Mieście w Pradze prof. Błażek, przyłączy się do młodoczeskiej czwórki poselskiej, którą składają pp. Gregr, Kaunitz, Engel i Vaszaty. Obecnie dokładają młodoczesi wszelkich starań, aby także przy odbyć się mającym wyborze do Rady państwa w okręgu wyb. m. Przybram w miejsce dep. Ireczka, przeforsować swego kandydata. Dla młodoczeskiej partyi przedstawiają się szanse w tej mierze dość pomyślnie, gdyż stawia ona jako swego kandydata prof. Tilschera, który wśród wyborców tamtejszych zażywa pewnej popularności. Kandydatem partyi staroczeskiej jest sekretarz gminny Stejskal.

Obie Izby Sejmu węgierskiego odbędą dziś pierwsze posiedzenie w rozpoczynającym się obecnie pięcioletnim peryodzie prawodawczym. Posiedzenia te będą jednak miały tylko formalny charakter, gdyż właściwe otwarcie sesyi sejmowej nastąpi dopiero jutro za pomocą Najwyższej mowy tronowej.

Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, że domysły niemieckie, jakoby spotkanie cara z cesarzem niemieckim nastąpić jeszcze mogło w środku października, w chwili, kiedy car wracać będzie do Petersburga, nie mają żadnej większej podstawy od poprzednich przypuszczeń, że się z okazyi manewrów wojskowych w Szczecinie z sobą spotkają; od czasu bowiem, w których się płonność pierwszych przypuszczeń okazała, nie zmieniło się nic w stosunkach między Rosyą a Niemcami.

Nordd. Allg. Ztg donosząc o licznych gratulacyach przesłanych ks. Bismarkowi z okazyi dwudziestopięcioletniej rocznicy objęcia przez niego ministerstwa, podnosi z szczególną emfazą sympatyczność życzeń, jakie odebrał od króla włoskiego Humberta i od prezesa ministrów Crispi'ego.

Z obustronnych urzędowych oświadczeń wynika, że świeży wypadek nad granicą francuską nie będzie miał żadnych groźnych następstw. Natomiast domaga się większa część prasy francuskiej, a nawet pewna część prasy niemieckiej, złagodzenie ostrych instrukcyj, jakie odebrały nadgraniczne posterunki niemieckie, przedstawiając, że uniemożebniają one wszelki ruch nadgraniczny i budzą ciągłe obawy, że lada wypadek może sprowadzić groźne zawikłania, jakich sobie oba rządy nie życzą.

Jak można było przewidzieć, nie spieszy się Rosya z odpowiedzią na ostatnie propozycye tureckie. Od złudnych widoków załatwienia sprawy bułgarskiej drogą wymiany zdań dyplomatycznych, praktyczniejszemi zdają jej się sposoby wywołania wewnętrznych zaburzeń w Bułgaryi. Za cel swych podburzających usiłowań, wzięła sobie teraz armię bułgarską. Z ramienia Rosyi rozpowszechnia teraz komitet, mianujący się „Komitetem z dnia 19 lutego" z Dżurdżewa i z Galaczu odezwę do armii bułgarskiej, przypominającą jej, „że Bułgarya zawdzięcza swą wolność Rosyi, że bohaterstwo, jakiego armia bułgarska dała dowody, było rezultatem nauk rosyjskich, że przeciw Rosyi, dobrodziejce Bułgaryi, chce teraz wysłannik Anglików, Szwabów i Madziarów, porucznik madziarski, nieżyczliwy Słowianom, prowadzić zastępy bułgarskie, czemu armia z patryotyzmu oprzeć się powinna i uznać w Rosyanach swych zbawców."

W Irlandyi zanosi się na nowe niepokoje, które mogą przybrać rozmiary prawdziwej wojny domowej. Rząd angielski postanowił użyć środków, jakie mu uchwały parlamentu podały do ręki, z całą ostrością. Równie stanowczym zdaje się być opór, jakiego chcą się chwycić Irlandczycy.

W tej chwili zwraca na siebie uwagę mowa Chamberlaina w Birminghamie, w której powstając na niewłaściwość polityki Gladstona, łączy się z usiłowaniami obecnego gabinetu i pochwala je w zupełności, dodając w końcu, że dopóki Torysowie utrzymywać będą legalność i porządek, mogą być pewni jego poparcia.

Ankieta szkolna.

Lwów 27 września.

Ankieta szkolna zebrała się wczoraj w Wydziale krajowym.

Obecni: Dr Stanisław hr. Badeni, prof. Dr Bobrzyński, JE. książę Jerzy Czartoryski, radca dworu Dr Euzebiusz Czerkawski, poseł Władysław Łoziński, Dr Ant. Małecki, poseł Romańczuk, poseł Romanowicz, prof. Dr Zoll, radca szkolny Dr Zajączkowski. Przewodniczący prezes Wydziału krajowego Oktaw Pietruski; obowiązki sekretarza ankiety pełni Dr Witold Lewicki.

Referent radca dworu Dr Euzebiusz Czerkawski, objaśnia w dłuższej przemowie o celu projektowanej noweli, wskazuje na potrzebę zatrzymania funduszów szkolnych okręgowych; uzasadnia potrzebę zmian proponowanych w noweli do art. 20, 22, 31, 33, 34, 35 ustawy z dnia 2 maja 1873, l. 250 dz. u. kr. o zakładaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, tudzież art. 18 i 24 ustawy z dnia 2 lutego 1885 dz. u. kr. Nr. 29. Zarazem wnosi, aby tytułu I-go ustawy z r. 1873, nie poddawać pod rozbiór i nie wnosić do Sejmu.

Prof. Zoll przemawia za tem, aby w drodze noweli przeprowadzić zmiany proponowane przez referenta. Mowca zwraca się przeciw szkołom filialnym, gdyż one nie są i nie mogą być tem, czem ustawa chce je mieć. W dalszym ciągu podnosi Dr Zoll sprawę zniesienia funduszów szkolnych okręgowych. Mowca jest za zniesieniem funduszów szkolnych okręgowych. Niebawem pomnożoną zostanie liczba urzędów podatkowych, a z tą reformą możnaby łatwo połączyć przeniesienie rachunkowości funduszów szkolnych miejscowych do urzędów podatkowych i to nie w drodze ustawy, lecz drogą administracyjną.

P. Romanowicz zwraca się najpierw przeciw szkołom filialnym, które cierpieć można tylko jako *malum necessarium.* Zaznaczywszy to mowca, przemawia za utrzymaniem szkół jako instytucyj krajowych. W ustawie szkoła jest postawioną jako instytucya gminna, chociaż i tej zasady ustawa nie przeprowadziła konsekwentnie. Mowca kładzie wybitny nacisk na krajowy charakter szkół ludowych. Drugą sprawą, którą p. Romanowicz podejmuje, jest nierówność obciążenia gmin i obszarów dworskich w wydatkach szkolnych na niekorzyść gmin.

Mowca czyni wnioski:

1) fundusz szkolny krajowy ponosi wydatki na płace nauczycielskie;

2) fundusz szkolny okręgowy ponosi wydatki na biblioteki szkolne i przybory naukowe;

3) gmina wspólnie z obszarem dworskim ponosi wszelkie inne wydatki na utrzymanie lokalu, budynków szkolnych, mieszkań nauczycielskich i t. p.

4) fundusz emerytalny ponosi wydatki zaopatrzenia wdów, sierot i emerytów.

Ewentualnie gdyby te wnioski upadły, wnosi, aby gminy i obszary dworskie ponosiły po 9% na płacę nauczycieli.

Po krótkiej dyskusyi w sprawie formalnej, uchwalono przedsięwziąć reformę ustawy w drodze noweli, poczem na wniosek p. Romańczuka uchwalono przeprowadzić dyskusyę według tytułów ustawy.

Uchwalono wniosek referenta Dra Czerkawskiego, aby tytuł I ustawy pozostawić niezmiennym.

Dwie poprawki posła Romańczuka do art. 5 i 7, tudzież poprawka prof. Dra Bobrzyńskiego do noweli z d. 2 lutego 1885 roku upadły.

Tak więc tytuł I pozostał niezmienny.

Przystąpiono do najważniejszego pytania: czy znieść fundusze szkolne okręgowe, czy je zatrzymać.

W dłuższem i wyczerpującem przemówieniu St. hr. Badeni broni funduszów szkolnych okręgowych, wskazując, że scentralizowanie tych funduszów w Wydziale krajowym, na wzór postępowania w Styryi, u nas z wielu względów jest niemożliwe.

Natomiast mowca czyni wniosek, żeby uczynić w ustawie zastrzeżenie ostrzejsze, iż Rada szkolna krajowa może tylko wówczas uczynić pewne przekroczenia w wydatkach, jeżeli Wydział krajowy na to się zgodzi.

Mowca zgadza się z zasadą wypowiedzianą przez p. Romanowicza, że szkoły powinny być krajowe. Mowca radby przez równy rozdział wydatków na płace nauczycielskie, kosztem obszarów dworskich i zrównania ich z gminami, dojść do obniżenia dodatku krajowego. Nie idzie tu za tem, aby obszary dworskie zupełnie równo konkurowały z gminami w innych wydatkach na budynki, urządzenia i t. p. (§ 24). Znaczyłoby to tedy, iżby obszary dworskie i gminy opłacały po 9% dodatków na szkoły (zmiana § 18.)

Prof. Dr Bobrzyński: Po 15 latach wprowadzałoby się w odmienną pozycyę te gminy, które mają szkoły, od tych gmin, które szkół nie mają. Co do bezwzględnej równości ponoszenia kosztów, podniesionej przez p. Romanowicza, to muszę zauważyć, że nie jestto sposób argumentowania. Nie przeczę, że są nierówności, ale wyjątkowe. Nie wchodzę w to, czy jest sprawiedliwy stosunek 9% do 3%. Rozumiem jednak, że możnaby wprowadzić równą konkurencyę gmin i obszarów dworskich, ale dopiero wtedy, gdyby została zaprowadzoną opłata szkolna. To jest zasada sprawiedliwa, żeby się społeczeństwo przyczyniało w jednej części, a ci, którzy z instytucyi korzystają, aby płacili drugą część. W tem, że gmina płaci więcej, widzę zrównoważenie braku opłaty szkolnej. Z chwilą zaprowadzenia opłaty szkolnej musiałaby się wyrobić równość konkurencyi. Wprowadzenie opłaty szkolnej jest jedynym postulatem przyszłości w razie, jeżeli się chce ulżyć krajowi ciężaru. Dziś może jeszcze chwila ta nie nadeszła, dziś jestto chwila przejściowa. Na razie jestem za utrzymaniem *status quo.*

Prof. Dr Zoll chciałby, aby to, co obecnie fundusz szkolny okręgowy posiada, przenieść na fundusze szkolne miejscowe i zdawało mu się, że temi to funduszami miałyby administrować urzędy podatkowe. Mowca cofa wniosek zniesienia funduszu szkolnego okręgowego wobec oświadczenia p. Pietruskiego. Co do opłat szkolnych, mowca dodaje, że p. Bobrzyński podniósł kwestyę bardzo ważną, arcyniepopularną, ale niemniej konieczną. Z chwilą, kiedy szkoły ludowe będą już miały dla każdego to znaczenie, jakie my chcemy im nadać, z tą chwilą opłata szkolna będzie konieczną.

Radca szk. Dr Zajączkowski podnosi, że wszyscy obowiązani są posyłać dzieci do szkoły, wobec tego wszyscy powinni ponosić równe ciężary.

Dr Czerkawski stwierdza, że co do funduszów szkolnych okręgowych niema innego wniosku, wobec tego uważa przedstawione przez siebie wnioski co do tego funduszu szkol. okręg. za jedyne.

Wobec tego przewodniczący p O. Pietruski uważa kwestyę fund. szk. okręg. za załatwioną.

Do rozprawy nad wnioskami p. Romanowicza, uchwalono przystąpić wieczorem.

Na tem posiedzenie ranne o godz. 3 odroczono.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 26 września.

(Instrukcya co do sposobu sprawowania tymczasowego zarządu gm. kas pożyczkowych przez Reprezentacye powiatowe.)

□ W swoim czasie donosiłem, iż uchwalona przez Sejm ustawa co do sprawowania tymczasowego zarządu gminnych kas pożyczkowych przez Reprezentacye powiatowe, otrzymała 19 czerwca najwyższą sankcyę. Nadmieniłem również wówczas, iż odnośnie do postanowień tej ustawy Wydział krajowy wyda, w porozumieniu z Namiestnictwem, szczegółową instrukcyę co do sposobu sprawowania tego zarządu. Rzeczoną instrukcyę Wydział krajowy już ułożył i przesłał ją Namiestnictwu do zaopiniowania i ewentualnie do ogłoszenia w dzienniku ustaw.

Wedle tego projektu instrukcyi może Wydział powiatowy przystąpić do odebrania gminnej kasy pożyczkowej w tymczasowy Zarząd tylko w tych wypadkach, gdy wszystkie inne ustawą gminną wskazane środki wyczerpane zostały bez skutku. Przed odebraniem kasy należy przeprowadzić skontro przy współudziale delegata Rady powiatowej, przełożonego gminy lub jego zastępcy, pisarza gminnego oraz kasyerów gminnej kasy pożyczkowej, a jeżeliby tych ostatnich ustanowionych nie było, przy współudziale dwóch członków rady gminnej. Przed rozpoczęciem skontra mają być odnośne dzienniki zesumowane, zbilansowane i zamknięte.

W protokole, spisanym z odebrania, należy powołać uchwałę Rady powiatowej, a względnie Wydziału krajowego, na podstawie której zarządzonem zostało odebranie kasy, następnie wymienić obecne strony, odebraną gotówkę i efekta, wszystkie księgi z wymienieniem czasu, od którego są zaprowadzone, i do którego były prowadzone, wreszcie wszystkie skrypta dłużne, kwity i dowody kasowe odnoszące się do tej kasy. Akt skontra, protokoł odebrania, tudzież wszystkie księgi kasowe mają podpisać strony, biorące w komisyi udział.

Zarząd odebranej kasy sprawować będzie Wydział powiatowy albo sam bezpośrednio, albo też przez osoby przez siebie, pod własną odpowiedzialnością umocowane. W razie, gdyby Wydział powiatowy uważał za stosowne poruczyć zarząd kasy trzecim osobom, winien w skład tego zarządu powołać przynajmniej jednego członka Rady powiatowej, a jeżeli okoliczności pozwalają, także przynajmniej jednego członka odnośnej Rady gminnej.

Zarząd kasą prowadzonym będzie niezależnie i oddzielnie od wszelkich funduszów powiatowych, jakoteż wszelkich innych pod zarządem Wydziału powiatowego zostających. W tym celu używać ma Wydział powiatowy dalej tych samych ksiąg, jakie dotąd ten zakład prowadził, a pod żadnym warunkiem czynności kasowe Kasy pożyczkowej, w tymczasowy zarząd przejętej, nie mogą być przeprowadzane w księgach kasowych funduszów powiatowych.

Jeżeliby zaś która z ksiąg, przez kasę używanych, okazała się niepraktyczną, lub gdyby jej wcale nie było, winien Wydział powiatowy zastąpić ją inną, a względnie założyć brakującą.

Przedewszystkiem zajmie się Wydział powiatowy uporządkowaniem kasy i ściąganiem zaległości, ustanowiwszy w tym celu prawnego zastępcę kasy. Przyczem jednak baczyć należy, ażeby tak strony jak i fundusz kasy jak najmniejsze koszta narażone były. Które zaległości mają być w drodze sądowej ściągane, o tem stanowić będzie Wydział powiatowy, a względnie wybrany Zarząd kasy. Przy udzielaniu nowych pożyczek ograniczyć się należy tylko do najniezbędniejszych wypadków, w każdym jednak razie udzielać je można tylko członkom gminy, przedstawionym uchwałą Rady gminnej do uwzględnienia.

W razie, gdyby się znaczniejszy zapas kasy uzbierał, a oddanie kasy napowrót w ręce zwierzchności gminnej jeszcze nie wnet nastąpić miało, postara się Wydział powiatowy o stosowną fruktyfikacyę uzbieranych funduszów, które w razie postanowionego oddania kasy na żądanie Rady gminnej bezzwłocznie wycofane i gminie wraz z narosłemi odsetkami mają być zwrócone.

Tylko w obecności przynajmniej dwóch członków zarządu kasy, mogą się odbywać wszelkie wpłaty do kasy; oni też mają wspólnie potwierdzać wszelki odbiór pieniędzy.

Postanowienie co do ściągania zaległości jak i wydawania nowych pożyczek, może przedsiębrać zarząd kasy wybrany przez Wydział powiatowy. Jednak te postanowienia mogą tylko kolegialnie być powzięte; inne zaś postanowienia, co do mia-

Alfred książę Windisch-Graetz

Feldmarszałek austryacki

1787—1862.

(7)

(Ciąg dalszy).

XII.

Zdaniem przyjaciół i stronników, Windisch-Graetz winien był dowództwo w kampanii węgierskiej powierzyć komu innemu, sam zaś pozostać w Wiedniu i, jak się wyrażał ambasador angielski, lord Ponsonby, dokończyć rzecz przez siebie rozpoczętą. Nie brakło w tym sensie próśb i ostrzeżeń; jakiś anonim dodawał: głównego nieprzyjaciela masz tu w domu i będziesz go miał w plecach. — Jestem żołnierzem, wojsko moją rodziną — odpowiadał książę — na armii wszystko się ostatecznie opiera, opuścić więc jej nie mogę; co do spraw ogólnych, dano mi słowo, że ministeryum nic bez mojej porady nie postanowi, i to mi wystarcza.

Kampania rozpoczynała się w nader trudnych warunkach politycznych i militarnych. Po tamtej stronie granicy Windisch-Graetz miał mieć wszystkich przeciw sobie, za sobą prawie nikogo. Odezwy naczelnego wodza zapowiadały, że wojsko cesarskie przychodzi tylko przywrócić prawny porządek, lecz niepewność na punkcie swobód konstytucyjnych była wodą na młyn Kossutha, który tłumaczył Węgrom, że nie mają nic do stracenia, a wszystko do zyskania. W armii cesarskiej, liczącej niżej 60,000 ludzi i ubogiej w lekką kawaleryę, tak potrzebną w Węgrzech, panował dotkliwy niedostatek materyału wojennego, pociągów i pieniędzy. Półnagich graniczanów Jelaczica trzeba było odziać i uzbroić kosztem regularnego wojska. Skompletowanie zapasów amunicyi i zaprzęgów pochłonęło rozporządzalne fundusze, a skarb nie był w stanie zaopatrzyć kasy wojennej odpowiednio do okoliczności. Z początku, zgodnie z życzeniem Windisch-Graetza, było powiedziane, że armia płacić będzie wszystko gotówką w Węgrzech, ale zaraz potem, poczęści wskutek braku pieniędzy, poczęści wskutek skąpstwa ministra finansów, rząd chwycił się systemu prostych rekwizycyj. Ludność miejscowa winna była wszędzie dostarczać zadarmo słomy i drzewa, a o ile można i innych artykułów; dopiero w ostatniej potrzebie miano wydawać kwity z obietnicą obrachunku w swoim czasie. Wywołało to jeszcze większą niechęć między ludem i tak już najgorzej usposobionym dla armii cesarskiej i Niemców. — Z tych samych powodów zostawiono w zawieszeniu drażliwą kwestyę papierowej monety węgierskiej. Palatyn wypuścił był dwanaście milionów asygnatów, mających legalną podstawę i pokrycie w srebrze, złożonem w banku; Kossuth fabrykował banknoty wbrew zakazowi króla i bez pokrycia metalicznego. Te ostatnie chciał Windisch-Graetz zaraz na wstępie unieważnić. Kraus natomiast zażądał od marszałka, żeby starał się banknotami Kossutha płacić żołd wojsku, i zmuszał go do tego niedostarczaniem subsydyów ze skarbu. Po zajęciu Pesztu, w tamtejszych kasach rządowych znaleziono znaczne kwoty w papierkach węgierskich, które zostały użyte na opędzenie bieżących potrzeb. Dwoma miesiącami później, rząd wiedeński te same papierki jednym pociągiem pióra skasował.

XIII.

Z początkiem drugiej połowy grudnia wojska cesarskie przekroczyły granicę; 18 tegoż miesiąca zajęły Preszburg, 23 Raab, 5 stycznia Peszt i Budę, nigdzie nie napotkawszy na opór. Goergey, pamiętny rozsypki pod Schwechatem, ustępował dobrowolnie, niechcąc wystawiać na nową klęskę armii, złożonej w znacznej części z pospolitego ruszenia. Rząd z sejmem i fabryką banknotów schronił się do Debreczyna.

W Wiedniu, w Europie, do pewnego stopnia i w głównej kwaterze cesarskiej, przeważało mniemanie, że z zajęciem stolicy — rzecz skończona. Spieszny odwrót Węgrów, którzy nigdzie, nawet w okopanych obozach, czoła stawić nie śmieli, zdawał się to mniemanie potwierdzać. Tymczasem pokazało się inaczej. W Preszburgu przyjęto wojska cesarskie z otwartemi rękami, w Raab illuminacyą, w Peszcie pokornie; wielu dawnych oficerów austryackich i trochę żołnierzy opuściło szeregi węgierskie, z niektórych miast i komitatów o mieszanej ludności nadeszły adresa wiernopoddańcze; część episkopatu wystąpiła z listem pasterskim, zalecającym uległość; kilkunastu Węgrów zgłosiło się do objęcia posad komisarzy cywilnych, ale rząd w Debreczynie zapowiadał, że będzie się bronić do ostatka, regularne wojsko powstańców było nietknięte, rdzenna ludność madiarska kupiła się pod sztandar Kossutha, który ją podniecał do oporu groźbą utraty dawnych swobód i obcych rządów, a w protestantów wmawiał, iż Niemcy chcą ich gwałtem przeciągnąć na swoją wiarę.

Trzeba było gonić i szukać nieprzyjaciela, rozsypanego po olbrzymich przestrzeniach, zapuszczać się w okolice mało znane, bez dobrych map, bez pewnych przewodników i doniesień, bez lekkiej kawaleryi, której Węgrzy mnogość posiadali. Znaczną część sił rozporządzalnych pochłonęły załogi, oraz przykuło do miejsca Komorno, silna forteca, w tyle pozostająca. Węgrom przybywał w pomoc sprzymierzeniec niepośledni: zima, niezmiernie utrudniająca ruchy wojsk w kraju, bez dróg bitych, rzadko zaludnionym i zabudowanym. Wprawdzie zima dokuczała obu stronom, lecz Węgrzy byli w domu, wśród ludności sobie oddanej, podczas gdy kupy pospolitego ruszenia napadały na drobne oddziały i transporta cesarskie, przecinały komunikacye. Już w pochodzie na Peszt zimno ciężko dało się we znaki armii austryackiej, ułatwiając jednak pochód po drogach i rzekach zmarzniętych. Z nowym rokiem nastały śnieżnice, naprzemian z odwilżą i roztopami. Stosunki między główną kwaterą i oddziałami naprzód wysuniętemi bywały bardzo trudne i nieregularne. Wiadomości z Siedmiogrodu, tudzież od jenerała Schlicka, operującego w okolicy Koszyc, dochodziły zapóźno, kiedy stan rzeczy na miejscu był inny.

Dbając przedewszystkiem o utrzymanie odniesionych korzyści, marszałek Windisch-Graetz obsaczył Komorno, umocnił fortyfikacye Budy, zabezpieczył własne tyły, i wyprawami, przedsiębranemi ze stolicy, starał się dosięgać rozdzielone korpusy nieprzyjacielskie, tudzież oswobodzić Schlika z uścisków Klapki i Goergeya. Styczeń i część lutego zeszły na takich wyprawach i mnogich potyczkach, ostatecznie niepomyślnych dla wojsk cesarskich, które zwykle otrzymywały plac boju, lecz mając do czynienia z liczebnie silniejszym nieprzyjacielem, zamiast ścigać uchodzącego, myśleć musiały o własnem bezpieczeństwie. Przekonano się, że przeciwnika lekceważyć nie można. Regularne pułki węgierskie były równie dobre, jak austryackie, bo jednego z niemi pochodzenia. Po stronie cesarskiej była wyższość pod względem jednolitości, karności i doświadczenia; po węgierskiej więcej rzutności i zapału. Przytem armia austryacka topniała z dnia na dzień, gdyż ubytku w poległych, rannych i chorych nie zapełniały świeże posiłki.

Schlik szczęśliwie wydostał się z matni, lecz nie zdołał on przeszkodzić połączeniu się Klapki z Goergeyem, którzy w połowie lutego podali rękę Dembińskiemu. Wtenczas Węgrzy przeszli do zaczepnego działania. Spotkanie dwóch wojsk nastąpiło pod Kapotną i Kaal. Węgrzy liczyli przeszło 35,000 ludzi, Austryacy 23,000. Bitwa trwała dwa dni, 26go i 27 lutego, a po nadejściu Schlika skończyła się odwrotem Węgrów. Marszałek nakazał pościg, który spełzł na niczem. Główną tego przyczyną zdaje się być szczupłość sił cesarskich. Marszałek, chory na atak hemoroidalny z gorączką, musiał co chwila kłaść się do łóżka. Dowódcy korpusów, nie mając kart detalicznych, nie śmieli zapuszczać się naoślep w błota nad Cisą z żołnierzem utrudzonym walką i marszami. Schlik, dawszy swoim wypoczynek i ciepłą strawę, pozwolił ujść Dembińskiemu. Wrbna, dopędziwszy Goergeya pod Poroslo, nie uderzył nań, zgodnie ze zdaniem rady wojennej, która atak uznała za niepodobny. Korzystając z tego, Goergey zaraz w nocy cofnął się dalej. Cała armia powstańcza zdołała dotrzeć brzegów Cisy i zapewnić sobie przeprawę, a marszałkowi, niemającemu rezerw dla zasłonięcia swoich tyłów i stolicy, nie pozostało, jak wrócić na dawne stanowiska w okolicy Pesztu.

Henryk Lisicki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nowania prawnego zastępcy, fruktyfikacyi funduszów kasy i t. p., zapadać mają na posiedzeniach Wydziału powiatowego.

Zarząd kasy, a względnie Wydział powiatowy, zdaje sprawę ze swoich czynności każdego kwartału Radzie powiatowej. Roczne zamknięcia rachunkowe mają być także przedkładane Radzie powiatowej, która z niemi w ten sam sposób postąpi, jak z zamknięciami funduszów powiatowych. O sposobie załatwienia tychże ma być dotycząca Rada gminna uwiadomioną, której zarazem należy udzielić jeden egzemplarz zamknięcia rachunkowego.

W końcu zaleca instrukcya Wydziałom powiatowym dołożenie starania, ażeby odebrana czasowo w zarząd gminna kasa pożyczkowa jak najrychlej do porządku przyprowadzoną została.

Kiedy zaś kasa pożyczkowa zostanie już w ten sposób uporządkowaną, iż dalszy jej prawidłowy rozwój jest zapewnionym, przystąpić należy do oddania gminie kasy w ten sam sposób i w tej formie, jak postępowano przy odbiorze.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 12 września b. r. nadał jeneralnemu konsulowi, Karolowi Bolesławskiemu w Gałacu, tytuł i charakter radcy ministeryalnego z uwolnieniem od taksy.

Naj. Pan postanowieniem z 23 września b. r. nadał starszemu radcy skarbowemu przy prokuratoryi skarbu we Lwowie, Drowi Karolowi Kunzowi, tytuł i charakter radcy dworu z uwolnieniem od taksy.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*:

Z wiarogodnego źródła odbieramy nader smutną wiadomość. Dyrektor jednego z gimnazyum w naszem Księstwie przywołał w tych dniach do siebie ucznia sekundy i oświadczył mu że od 1go października zobowiązany jest opłacać szkolne w ilości 25 marek. Uczeń pomieniony z powodu dobrego prowadzenia się i pilnej nauki, od najniższej bowiem klasy począwszy, odbierał nagrody, a nadto z powodu ubóstwa rodziców zwolniony był od opłaty szkolnej. Zrozpaczony oświadczeniem dyrektora uczeń zapytał się wię o powód tak surowego rozporządzenia, ale nie odebrał żadnej odpowiedzi, prócz powtórzenia, że nadal zwolnionym nie będzie od opłaty.

Gdyby nam wiarogodne o tem nie mówiły usta, nie uwierzylibyśmy i nie moglibyśmy uwierzyć. Uczniowie biednych rodziców, odznaczający się prowadzeniem i nauką, zawsze bywają zwalniani od opłaty szkolnej. Czyż więc tylko uczeń Polak nie ma korzystać, nie mówimy już z dobrodziejstwa, ale z przepisów tak naturalnych, a więc praktykowanych w każdem ucywilizowanem państwie? Wszakżeż państwa obowiązkiem ułatwiać naukę, a nie utrudniać jej? Nie! — mimo owego wiarogodnego źródła oświadczamy — ten uczeń musiał w czemś zawinić, musiał się czemś narazić, musiał czemś uchybić paragrafom szkolnym, jeżeli mu odjęto możność kształcenia się. To też oczekujemy z niecierpliwością wyjaśnienia tej sprawy, która, gdyby się miała potwierdzić we wszystkich szczegółach, byłaby zapowiedzią, że to rozporządzenie do wszystkich niezamożnych uczniów Polaków będzie zastósowane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 września.

— **Hr. Ludwik Wodzicki** odjechał wczoraj do Baden pod Wiedniem, gdzie przebywa dla kuracyi.

— **Ruch w mieście** wciąż jest jeszcze żywy, a hotele przepełnione. O wieczornych godzinach w salach jadalnych pełno i gwarno, a gabinety zajęte dla wspólnych obiadów, które różne kółka urządzają. — Wystawa hipiczna sprowadziła znaczny zastęp gości z kraju, zwłaszcza znawców i lubowników koni, oraz sportu. PP. Stojowscy, p. Postruski, hr. Al. Fredro, rodziny hr. Tarnowskich i Zamoyskich, hr. Potoccy z Buczacza, ks. Kalikstowie Ponińscy, ks. Karolina Lubomirska, hr. Zborowska, p. Ludwik Górski, hr. Ożarowski i wielu innych bawiło lub bawi jeszcze w naszem mieście; wczoraj przybył poseł Zurowski. Dziś u hr. Antoniego Wodzickiego danym będzie obiad dla hr. Romana Potockiego, prezesa Towarzystwa leśnego galicyjskiego.

Wiele osób wybiera się jeszcze do Krakowa na ostatni tydzień przedłużonej Wystawy, oraz na jej zamknięcie. — Teatr i cyrk wciąż są przepełnione.

— **Członkowie** Towarzystwa gospodarczego dla Królestwa Czeskiego nie przybyli dziś przed południem do Krakowa. Nie wyklucza to wszakże jeszcze możliwości ich przybycia dziś po południu lub wieczorem. Prezydent miasta nie otrzymał w sprawie wycieczki żadnych nowych wiadomości.

— **Prof. Dr Domański** i docent Dr Pieniążek wyjechali na międzynarodowy zjazd higieniczny do Wiednia, dokąd również przybył prof. Pareński, powracający ze Szwajcaryi, z wycieczki przedsięwziętej dla odpoczynku.

— **Józef Nowina Ujeyski**, pensyonowany podpułkownik 3go pułku ułanów, zmarł tu d. 25 b. m. Pogrzeb odbył się dziś po południu w asystencyi dwu szwadronów ułanów, korpusu oficerów i muzyki wojskowej.

— **Składy drzewa.** Prezydent miasta jeszcze przed trzema miesiącami polecił komisarzom obwodowym wspólnie z budownictwem miejskiem jaknajdokładniejsze zbadanie na miejscu i spisanie wszystkich istniejących składów drzewa opałowego, rzniętego i budowlanego. Jak się dowiadujemy, mają w tym względzie wyjść z Magistratu jaknajostrzejsze rozporządzenia, normujące ilość składów tudzież *maximum* nagromadzonych materyałów łatwo zapalnych. Składy drzewa budulcowego, umieszczone wśród zabudowanych domów i ulic, mają być bezwzględnie usunięte z pozwoleniem otwarcia na placach pustych, dotychczas niezabudowanych, nad Wisłą, ku Błoniom i w pobliżu ostatnich kończyn miasta, jakiemi są wały akcyzowe.

— **Budowa schroniska** dla osieroconych chłopców fundacyi księcia Lubomirskiego rozpoczętą zostanie stanowczo z pierwszą wiosną 1888 r. Jesteśmy w posiadaniu warunków konkursu na plany, który się kończy z dniem 1 grudnia 1887 r. Nagrody rozpisane zostały aż trzy. Budowa gmachu głównego z kaplicą na 300 osób, tudzież sześciu budynków administracyjnych, gospodarczych i szpitala kosztować ma złr. 243,000, w którejto kwocie nie mieszczą się jednak koszta zniesienia wałów, wyrównania rowów, nadsypu, kanalizacyi, wodociągów i przeprowadzić się mającej nowej ulicy równolegle do ulicy Topolowej, wzdłuż wału akcyzowego. Schronisko obliczonem jest jak na teraz, na 140 chłopców, którzy mają tamże mieć równocześnie szkołę. Szkoła ta powinna mieć charakter szkoły publicznej ludowej cztero-klasowej, do którejby mogli uczęszczać chłopcy z całej dzielnicy Wesoła, tak gwałtownie potrzebującej szkół ludowych męskich i żeńskich. Życzyćby należało, aby kroki przygotowawcze do rozpoczęcia samejże budowy jeszcze w jesieni przeprowadzone zostały, jak zrównanie dzisiejszych wałów fortecznych i rowów, otwarcie i wybicie twardych dojazdów do placu budowy, w końcu przeprowadzenie kanalizacyi.

— **Na pogorzelców Zabierzowa** złożyli na moje ręce: p. Hubaczek, naczelnik stacyi w Zabierzowie kolei półn. Ferdynanda, 10 złr.; X. kan Stan. Nowiński, prof. gimn. w Krakowie, 5 złr.; p. Józef Bielak, kupiec w Krakowie, 2 złr.; p. Wład. Glixelli, jubiler w Krakowie, 2 złr.; X. kanonik emer., J. K. Skrzyński w Podgórzu, 1 złr.— Suma do dzisiaj zebrana wynosi 284 złr. — W jaki sposób pieniądze ofiarne zostały zużyte dla pogorzelców, później podam do wiadomości publicznej. *Dr Szewczyk.*

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Dąbrówka, pow. samborskiego, na dokończenie budowy szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Chocznia** 26 września. We wsi Sułkowice, leżącej w bok miasteczka Andrychowa, powiecie wadowickim, liczącej 1730 dusz, a posiadającej przeszło 250 domów, została zorganizowaną szkoła ludowa jednoklasowa. Rada gminna zobowiązała się budynek szkolny wystawić i do dotacyi nauczyciela 140 złr. dopłacać. Mianowany na rok szkolny 188⁵/₆ nauczyciel, przybywszy tam, nie zastał nic, gdyż Rada gminna, za której organizacya była podjętą, urzędowanie swoje ukończyła, a świeżo ukonstytuowana żadnych w tej sprawie nie poczyniła kroków. Niektórzy z tamtejszych mieszkańców posyłają swe dzieci do okolicznych szkół, a reszta bywała dotąd przez wiejskich szkolarzy uczoną za opłatą 2 złr. od jednego dziecka i obiadów z kolei uczęszczających przynoszonych. Z nauki takiej dziecko wielkich korzyści odnieść nie mogło, gdyż chłop, który je uczył, sam niewiele umiał.

Przeważna część ludu wprowadzeniu w życie szkoły stanowczo się oparła i rok szkolny 188⁵/₆ bezczynnie upłynął. Gmina pisała rekursa i prośby do Rady szkolnej krajowej, a nawet do Ministerstwa oświecenia, lecz te żadnego nie osiągnęły skutku, nie było bowiem powodu zniesienia zorganizowanej szkoły, gdyż dzieci w wieku szkolnym będących jest przeszło 300. Na następny rok szkolny 188⁶/₇ przybyły nauczyciel chcąc, aby szkoła przecież istniała, przedkładał błogie jej owoce.

Władze szkolne nakazywały, upominały, zagrażały karami, lecz wszystko napróżno. Nie mogąc wreszcie żadnym łagodnym sposobem ludu upamiętać i szkoły w tej wsi zaprowadzić, użyto ostatecznego środka — oto dnia 18 b. m. przed południem przymaszerowało 25 ludzi z 56 pułku piechoty pod dowództwem porucznika p. Dattnera, który także przemawiał na ogólnem zgromadzeniu o potrzebie szkoły, tudzież o wstydzie i zniszczeniu, jaki tym uporem na siebie ściągają, lecz jak się zdaje i to jest jakby groch rzucony o ścianę. Wojsko tam gospodaruje, starając się przeprowadzić ład i porządek. Sąsiednie wioski, jak Zagórnik, Roczyny, Targanica, pozakładały szkółki, choć stosunkowo do Sułkowic mają mniej ludności a więcej na utrzymanie szkoły płacą.

— **Baden** 24 września (*K.*). O tym czasie nie można już pisać interesujących korespondencyj z wód; ich sezon już mija, jednak Baden wyjątkowe zajmuje miejsce, bo i w październiku jeszcze dużo tu ludzi, szczególnie dla winogronowej kuracyi; to też czyste ulice Badenu i pięknie utrzymany park, przedstawiają jeszcze ruch wcale pokaźny. Zagranicznych gości w ścisłem słowu znaczeniu mało; największą ich część dostarcza Wiedeń. Baden bowiem jest jednem z najwięcej ulubionych miejsc okolic Wiednia; tłumy Sommerfrischlerów zapełniają go przez całe lato. Wieczorem Badeński dworzec kolejowy przedstawia prawdziwie rozweselający widok, kiedy co pół godziny przychodzący pociąg, przywozi szeregi zmęczonych i spoconych mężów, którzy po całodniowych zajęciach w Wiedniu, wracają do Badenu, aby przy boku stęsknionych żon odetchnąć świeżem powietrzem uroczego Wienerwaldu.

Great attraction Badenu w tym roku to willa Löwenfeld, w której mieszka piękna królowa Natalia wraz z synem, pod pseudonimem hrabiny Takowa, jednak *incognito* zachowuje z nadzwyczajną ścisłością, chociaż widocznie doktorzy nie zakazali jej zajmować się polityką, niedawno bowiem był u niej na obiedzie hr. Kalnoky, a wkrótce potem nie wiem z jakiego powodu p. Szögenyi-Marich, szef sekcyjny z ministeryum spraw zewnętrznych, może być, że tym panom przy lunchach w willi Löwenfeld wspomnienie Risticza psuło apetyt; zresztą królowa oddana jest wychowaniu swego syna, co niedziela bardzo punktualnie jeździ na nabożeństwo do cerkwi prawosławnej w Wiedniu, i czasem tylko na przedstawienie do Burgteatru. Przyjemności nie brakuje nam w Badenie, mamy niezły teatrzyk, w którym grywają ludową sztukę *Die Wienerstadt in Wort und Bild*, z całą galeryą typów wiedeńskich. Muzyka gra nam od rana do wieczora, budzimy się z walcem w uszach i zasypiamy przy jego dźwięku. Do specyalności tutejszych należy kwartet *Die Schrammel'n*, a najpopularniejszy z nich to baron Sellani (Jan), który z prawdziwym artyzmem i z tem jedynie wiedeńczykom właściwem zacięciem gwiżdże pełne miękkiej i rozkosznej melodyi *die Wiener Gstanzl'n* (ludowe piosnki wiedeńskie), co wraz z pieniącym Heurigerem wprawia wiedeńczyków w zupełną ekstazę. Winobranie już się rozpoczęło, a urodzaj winogron zapowiada się dobrze; tysiące pak rozchodzi się już ztąd na wszystkie strony świata. Muszę kończyć z góry zapowiedzianą nieinteresującą korespondencyę, co mnie usprawiedliwi; godzina kąpieli nadchodzi, trzeba być punktualnym, a i kąpiel w Badenie nie jest bez interesu, emablujeny panie w basenie, jak w salonie, z stanowczą tylko różnicą w kolorze ubrania, a dużo tu jest jeszcze ładnych osób.

— **Paryż.** Dr Castelnau, znany jako popularny pisarz w sprawach medycznych, które umieszcza w *Intransigeant*, z podpisem Lux, został uwięziony za oszustwo. Przedstawił on w Meudon w swoim prywatnym szpitalu zwłoki jednego ze swoich pacyentów, jakoby zwłoki pewnej osoby, zamieszkałej w Wersalu, a ubezpieczonej w angielskiem Towarzystwie na życie w sumie 15,000 f. sterl; Dr Castelnau podniósł tę sumę z dwoma wspólnikami. Jest to przyjaciel Delescluza, z którym założył *Reveil*. Sprawa wielce skandaliczna. Do oszustwa należy niejaka B., przyjaciółka Armanda Decherera, którego właśnie za umarłego podano. — Castelnau liczy lat 72.

— **Doktoryzacya** X. Prałata Nowodworskiego. W dniu 21 września w akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu podpisano dyplom na doktora teologii X. Michałowi Nowodworskiemu, znanemu w całym kraju z prac swoich na niwie literatury kościelnej. X. kanonik Nowodworski, poprzednio profesor akademii duchownej warszawskiej, po zamknięciu jej, zupełnie poświęcił się piśmiennictwu, i w ciągu lat dwudziestu nieustannie w tym kierunku pracując, nieocenione położył zasługi. Oprócz niezmiernej liczby artykułów, często po mistrzowsku skreślonych i wielce wpływowych, owocem jego literackiej pracy jest spolszczenie znakomitych dzieł: „Biblia i Natura“ Reuscha, „Symbolika“ Moehlera, oraz „Jezus Chrystus zapowiedziany, żyjący widzialnie w świecie i żyjący w dziejach“ Veuillota. Główną zaś zasługą X. Nowodworskiego jest, że założył czasopismo tygodniowe *Przegląd katolicki*, który tak dzielnie stoi na straży wiary, krusząc kopie w jej obronie przeciw bezwyznaniowości; oraz, że przedsięwziął przy współudziale kilkunastu osób duchownych i świeckich, wydawnictwo prawdziwie pomnikowego dzieła „Encyklopedyi kościelnej,“ której dotąd wyszło 16 tomów.

Akademia duchowna, uznając słusznie, że X. Nowodworski w licznych swych pracach nietylko złożył dowody głębokiej wiedzy teologicznej, ale że nadto osiągnął palmę pierwszeństwa wśród krajowych pisarzy kościelnych, postanowiła go zaliczyć do grona swoich doktorów. Inicyatywę dał rektor magnificus, X. Prałat Symon, który na konferencyi akademickiej d. 13 czerwca r. b. przedstawił wniosek, aby na mocy artykułu ustawy, dozwalającego kapłanów, wsławionych wydawnictwem cennych dzieł teologicznych, bez żądania w innych razach wymaganych rozpraw i dysput publicznych, podnosić do stopnia doktora teologii, takowy stopień przyznać X. Nowodworskiemu. Profesorowie wniosek ten ochotnie przyjęli i ten najwyższy zaszczyt akademicki pomienionemu kapłanowi jednomyślnie przyznali. Skoro zaś to postanowienie przez JE. X. Arcybiskupa metropolitę Gintowta, po zniesieniu się z ministrem spraw wewnętrznych, zostało potwierdzone, teraz podpisano dyplom i przesłano go zasłużonemu pisarzowi do Waszawy. *X. A. R.*

(ze *Słowa*).

— **Zpod włoskiego nieba.** W całych Włoszech panowały niepamiętne upały. Od czterech miesięcy zaledwie kilka razy przepadał tu i owdzie drobny deszczyk, co naturalnie nader szkodliwie wpływa na całe rolnictwo; zwłaszcza daje się uczuwać brak paszy. Jeżeli wkrótce nie nastąpi zmiana temperatury, cały zbiór wina uważać należy za przepadły, gdyż grona na szczepach zupełnie wysychają. Podobny stan atmosferyczny nie może również dobrze oddziaływać na stan zdrowotności, tembardziej, że cholera uporczywie się trzyma, a obecnie wystąpiła znów nader gwałtownie w Mesynie po przybyciu okrętu angielskiego z Bombay z chorymi cholerycznymi; w ciągu jednego dnia zachorowało we wspomnianem mieście przeszło sto osób. Przytem zabobonna ludność przeszkadza tępieniu zarazy, sprzeciwiając się zastosowaniu środków zaradczych. I tak znów w tych dniach gromada kobiet i mężczyzn napadła w Trapani na żołnierzy, zajętych dezinfekcyą i usiłowała zmusić ich do wypicia kwasu fenilowego. Dwaj żołnierze, stawiający opór, powaleni zostali o ziemię i oblani gryzącym kwasem; inny zaś, który chciał uniknąć tej męczarni i napił się kwasu, po ośmiogodzinnych strasznych cierpieniach wyzionął ducha. Wszelkie uroczystości religijne, połączone z procesyami zostały w Neapolu wzbronione ze względów sanitarnych.

— **Z Wadelai** nadszedł do Londynu list Emira Baszy, datowany z 17 kwietnia, w którym oświadcza, że choćby wyprawa Stanleya dotarła do niego, nie powróci z nią; dwanaście lat już wytrwał i chce dalej prowadzić dzieło Gordona i możliwą w tej stronie ustalić cywilizacyę. Opisuje swoje działania i sposób życia i dodaje, że Anglia winna tylko postarać się o zapewnienie bezpiecznej drogi do wybrzeża.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 29go: *Teodora*, dramat w 5 aktach a 8 odsłonach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W piątek 30go: Koncert panny Heleny Herman, primadonny opery warszawskiej.

Wystawa Krajowa na Błoniach

otwarta od godziny 8 rano do godz. 7½ wieczór.

Na placu Wystawy oraz w Restauracyi może Publiczność pozostawać do godziny 10 wieczór.

Muzyka wojskowa gra od godziny 4 do 7 wieczór.

Wstęp na Wystawę w dnie powszednie 30 cent. — Dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

W Niedziele i Święta 15 centów, dzieci do lat 10 płacą 10 centów.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie ½12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich przez cały wrzesień otwarte dla zwiedzających codziennie od godziny 10 do 2 z wyjątkiem niedziel.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 27go września pogoda; term. od 2·6 doszedł do 16·0 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 730·7 millim., term. 6·2 C. — Wiatr północny.

— We czwartek d. 29go września: ś. Michała arch.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Na wczorajszem przedstawieniu *Przeora Paulinów* licznie zebrana publiczność gorąco oklaskiwała patryotyczne ustępy, jakich jest wiele w tym utworze, oraz sumienne wykonanie sztuki przez naszych artystów.

Dzisiaj grają Bałuckiego *Dom otwarty*, w którym p. Lubicz gra świetnie rolę Fikalskiego; jutro we czwartek sensacyjny dramat Sardou'a *Teodora*, z panią Hoffmanową w roli tytułowej. — W piątek koncert panny Heleny Hermann. W niedzielę po raz setny *Kościuszko pod Racławicami*.

Od soboty począwszy, tj. od 1go października, przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 7.

Ponieważ Wystawa krajowa przedłużoną została do d. 12go października, przeto i przedstawienia w teatrze do tego czasu codziennie dawane będą.

Wicek i Wacek, którzy ciągle panują w repertuarze wszystkich scen polskich, grywani są w Królestwie i na teatrach amatorskich. Jak donoszą dziennikom warszawskim, przedstawiano komedyę p. Przybylskiego w Kole i Pułtusku na cele dobroczynne z wielkiem powodzeniem, a amatorowie z ról swych, wywiązali się bardzo dobrze.

Obecnie *Państwo Wąckowie* rozpoczęli tryumfalną podróż po prowincyi, a niebawem powitają ich Lwów, Kraków, Poznań i Warszawa.

Helena Herman. Za kilka dni scenę naszą uświetni występ uroczej śpiewaczki. Helena Herman w powrocie z Wenecyi zawita do Krakowa i da się tu po raz pierwszy usłyszeć w wyjątkach z oper; sława warszawska poprzedza ją i rekomenduje zaszczytnie, a sława ta, stwierdzona już występami we Lwowie, Pradze, Petersburgu, Moskwie itd. itd., niezawodnie uzyska aprobatę Krakowa, do którego panna Herman z wielką radością i ochotą podąża.

W kilku słowach pragnęlibyśmy zaznajomić publiczność krakowską z karyerą tej wybornej śpiewaczki i jednej z najpiękniejszych, a kto wie czy nie najpiękniejszej warszawianki. Karyera to krótka, poprzedzona dłuższemi studyami we Włoszech u najlepszych mistrzów; niespełna dziesięć lat temu, zabłysła p. Herman na scenie warszawskiej jako figlarna Rozyna w „Cyruliku Sewilskim.“ Ten pierwszy tryumf rozstrzygnął o przyszłości młodej debiutantki, a operze warszawskiej przysporzył od razu siłę, z którą poważnie liczyć się należało. Talent, piękność, praca sumienna i wielkie zamiłowanie dozwoliły p. Herman z rzetelnem powodzeniem złożyć sobie repertuar partyj contraltowych, w których zachwycała słuchaczy metalicznem brzmieniem swego ślicznego głosu: „Kopciuszek,“ „Mignon,“ Urban w „Hugonotach,“ Lady w „Fra Diavolo,“ Jadwiga w „Strasznym Dworze,“ itd. torowały drogę pannie Herman do dwóch jej mistrzowskich kreacyj, które nazwisku śpiewaczki nadały niemały rozgłos. To Laura z „Giocondy“ i „Carmen.“ Ta ostatnia zwłaszcza wyjątkowem cieszy się w Warszawie powodzeniem. P. Herman śpiewała ją przeszło sto razy w przepełnionym teatrze.

Szkoda, że Kraków nie może usłyszeć śpiewaczki warszawskiej w całej roli! „Carmen“ też ustaliła stanowisko p. Herman, stanowisko tak wybitne na scenie warszawskiej, że kiedy złożona ciężką chorobą, na cały rok zmuszoną była usunąć się z teatru, operze warszawskiej groziła katastrofa kasowa. W tym-to czasie liczni przyjaciele i wielbiciele talentu panny Herman urządzili dla niej poranek, który był wymownym dowodem, jaka sympatya łączy Warszawę z jej ulubioną śpiewaczką.

Tę sympatyę niewątpliwie nawiąże p. Herman z Krakowem. A życzymy jej tego serdecznie, pamiętając słowa artystki, wypowiedziane po jakimś koncercie do jednego z przyjaciół, który ją namawiał, ażeby koniecznie jechała do Krakowa: „Tyle słyszę o Krakowie, że już dawno gorąco pragnę tam kiedyś zaśpiewać; nie wiem dlaczego, ale zawsze się boję; wolę więc czekać jeszcze, gdyż byłoby mi bardzo przykro, gdyby Kraków nie podzielił sądu Warszawy o mnie.“

Wyrok o Helenie Herman za kilka dni wyda publiczność krakowska, która również pragnęła ją dawno poznać, odkąd sława jej przeszła poza mury rodzinnego miasta i odkąd było wiadomem, że polska śpiewaczka odrzuciła wszystkie propozycye teatrów zagranicznych, aby pozostać wierną scenie ojczystej i nie opuścić nigdy Warszawy.

Że Kraków nie poskąpi oklasków Helenie Herman, przekona się o tem wkrótce sama.

Nakładem autora wyszła w drukarni Koziańskiego w Krakowie broszurka „O naszem gospodarstwie rybnem,“ napisał S. Będzikiewicz (16° 16 str.). Dochód przeznaczony jest na cele dobroczynne.

„O naszych stosunkach ekonomiczno-społecznych,“ napisał Zygmunt Zieliński. Tarnów 1887, str. 31. Autor dąży przedewszystkiem do rozwiązania pytania: „Gdzie są nasze kapitały i gdzie ich szukać należy?“ a mówiąc o stosunkach ekonomiczno-społecznych, dotyka w wywodach swoich wielu spraw z codziennego życia. Cała broszurka, napisana w sposób bardzo jasny i dla każdego przystępny, świadczy o dobrej znajomości autora tutejszych stosunków i bystrym jego zmyśle obserwacyjnym. Warto ją zatem przeczytać.

Pisma Augusta Wilkońskiego, tomów 2, ukazały się świeżo w nowem wydaniu p. Adama Kaczurby, nakładem wydawnictwa „Biblioteki arcydzieł.“ Niezmierna popularność i wzięcie, jakiej używał autor *Ramot i Ramotek*, jeszcze nieprzebrzmiała — owszem dziś więcej niż kiedy wśród mnogich udręczeń i bied pokrzepić dobrze umysł znękany u źródła wybornego humoru polsko-szlacheckiego. Młodsze pokolenie mało zna Wilkońskiego, jak już zapomniało obrazki i pogadanki Walerego Wielogłowskiego. Tamten w Wielkopolsce i w Królestwie — ten w Krakowie i Galicyi zbierał typy, sytuacye z życia wiejskiego i ze stosunków naszych społecznych, aby niejednę podać zdrową naukę, rozweselając zarazem. Dwa tomy Wilkońskiego starannie wydane i w ładnej oprawie, a po nader niskiej, jak na książkę polską, cenie, może być dobrym gościńcem z Wystawy krakowskiej.

P. Kaczurbie trzeba przyznać trafny wybór w wydawnictwach i zasługę wznawiania autorów i książek, mających swą wartość, a które wyszły z obiegu księgarskiego i rąk czytelników. Niepotrzebny tylko szumny tytuł „Arcydzieł polskich“ — nie potrzeba arcydzieł, aby książka miała swoją wartość. — To też ani *Pojata* Bernatowicza, ani *Grenadyer* Godebskiego, ani pisma Witwickiego, Gaszyńskiego nie są arcydziełami, a jednak mają ważne znaczenie w literaturze, wydanie zaś ich jest prawdziwą zasługą.

P. Koczurba, który niedawno ogłosił nową edycyę pism Słowackiego, ma obecnie zamiar wydać dzieła Mickiewicza w komplecie. W tem wydaniu zastósuje się on do wskazówek i odkryć, jakie w studyum nad rękopismami uczynił Dr Kallenbach, i wydanie to poprawne rozszerzyć po bajecznie niskiej cenie 2 złr. 80 centów.

W *Wiener Tagblatt* p. Szepsa rozpoczął się z dniem 25 b. m. druk romansu p. t.: *Das Leben im Grabe*. Autorem romansu jest znany publicysta i wydawca *Tagblattu*, p. Maurycy Szeps.

Wystawa krajowa.

W sali wielkiej Muzeum Narodowego odbyła się dziś między 12 a 1 godziną uroczystość wręczenia nagród, przyznanych przez Sędziów w dziale Sztuki polskiej Wystawy krajowej.

Sale dość wcześnie zapełniły się liczną i doborową publicznością, interesującą się rozwojem naszej sztuki narodowej, oraz artystami odbierającymi w dniu dzisiejszym zasłużone nagrody wytrwałej i sumiennej pracy obok przyrodzonego talentu. Na estradzie zasiedli: Prezes Wystawy krajowej, prezydent Dr Szlachtowski, Dyrektor a zarazem prezes Wystawy Sztuki Jan Matejko, dyrektor Wystawy Dr F. Jakubowski oraz członkowie Komitetu wykonawczego i Komisyi artystycznej Wystawy.

Mistrz Jan Matejko otworzył uroczystość mową. O ile zdołaliśmy z pamięci uchwycić doniosłe myśli i pełne wagi słowa, podajemy treść tej przemowy:

Muszę sięgnąć głębiej w przeszłość. Stachiewicz zajmuje ważne miejsce, bo w swoim czasie wyrażał to, co leżało na dnie społeczeństwa i co było zgodne z jego potrzebami i nastrojem.

Następnie wymienić należy imię artysty wysokich zalet i klasycznego stylu, którego zasługi poszły niemal w niepamięć, a który był w Krakowie pierwszym kierownikiem na polu malarstwa, twórca „Matki Machabeuszów“ Statler, zachowa miejsce ważne w historyi zawiązków sztuki polskiej.

Po Statlerze objął kierownictwo szkoły człowiek, którego nie wymienię, bo jest tu obecny, a który wiedzą swą rozległą, miłością sztuki, poświęceniem dla niej wykształcił i natchnął młode pokolenia artystów.

Grotger nie jest artystą wielkiej skali dla zagranicy, ale dla nas ma on wielkie znaczenie, bo odczuł głęboko i poetycznie wypowiedział wielkie cierpienia i najcięższe przejścia narodu.

Następnie malarstwo historyczne w Polsce zajęło tak odrębne stanowisko u nas, jakiego nigdzie nie zajmowało i zajmować nie będzie.

Nie sądźcie Panowie, jakobym przeceniał własny w nim udział. Gdybym był u początku drogi i miał przed sobą 50 lat pracy, starałbym się uniknąć tych błędów, które często wytykają ludziom młodym i niedojrzałym; przedewszystkiem starałbym się skąpać w ożywczem źródle klasycyzmu. Dziś od niego odstąpiła zagranica i kierunek malarstwa w ostatnich czasach przedstawia tam niejedno zboczenie i obniżenie skali.

Bądź co bądź gdy się cofniemy do owej chwili, kiedy Walery Wielogłowski urządził pierwszą wystawę sztuki w Krakowie, która się mieściła w trzech małych salkach Szkoły sztuk pięknych, a spojrzymy dziś na naszą Wystawę, co kraj w tym czasie wydał z siebie pracą artystów — musimy uznać, jak wielkie są w narodzie naszym siły żywotne i zasoby duchowe, że kraj ten i ta społeczność w różnych kierunkach stwarzać może wielkie niespodzianki. Ten rozwój sztuki, który nam w tych czasach był dany, musi mieć swe ważne przeznaczenie i odpowiadać duchowym potrzebom narodu. Inni, bieglejsi w piórze, winni skorzystać z tej Wystawy, aby gruntowniej i szerzej wykazać to znaczenie i przeznaczenie sztuki w Polsce. Nie wiem o ile rozwój sztuki wymaga warunków dobrobytu w kraju; to pewna, że kto wyższem wiedziony uczuciem i zwrócony do rzeczy rodzimych młodzieńcem ten zawód sobie obiera, ten się skazuje na to, że będzie żył w biedzie. Ale o tyle tylko sztuka polska zachowa swą odrębność i znaczenie w historyi, o ile to wyższe poczucie narodowego ideału będzie jej przyświecać.

Czy ona się u nas utrzyma i zakorzeni, sądząc z tak bogatego zbioru jaki tu widzimy, a który przecież nie mieści wszystkiego, co w tym okresie artyści polscy wydali, możnaby wnosić na świetną i długą jej przyszłość. Ale sztuka jest to ptak lotny, który łatwo ucieka z jednego kraju do innego.

Jak Walery Wielogłowski przy pierwszym zawiązku sztuki położył zasługę swemi staraniami, tak w trzydzieści lat od pierwszej Wystawy imię Zygmunta Cieszkowskiego będzie nieodłączne od historyi dalszego rozwoju sztuki u nas.

Jeśliby polityczny byt się zmienił i dobrobyt dźwignął, liczyć będzie można na silniejsze poparcie kraju dla pracowników na niwie sztuki, których już dziś nie na jednostki ale na setki liczyć można.

Następnie sekretarz Wystawy p. Zawiłowski odczytywał po kolei nazwiska artystów i przyznane im nagrody w dyplomach honorowych, medalach bronzowych i listach pochwalnych, a prezydent Dr Szlachtowski doręczał je obecnym artystom przy głośnych oklaskach publiczności.

Panna Marya Zajdzikowska ofiarowała komitetowi Wystawy krak. do losowania sześć talerzyków deserowych, na których są malowane kolorem czarnym 1) Zygmunt I król polski; 2) królowa Bona; 3) Zygmunt August; 4) Barbara Radziwiłłówna; 5) Orzeł polski z monogramem królewskim S. A.; i 6) Pogoń, herb Litwy. Talerzyki te przytwierdzone są na słupach w pawilonie głównym loży protektora. Dodać należy, że panna Marya Zajdzikowska i jej siostra Franciszka, są córkami znanego ze swych prac szklarskich p. Teodora Zajdzikowskiego; one to przeważnie w warsztacie swego ojca wszystkie malowidła na szkle wykonywują, które następnie p. Zajdzikowski w przyrządzonym u siebie piecu wypala. Okno w loży protektora jest dziełem tej rodziny — rysunek zaś p. architekta Karola Zaremby.

Dary do Muzeum Narodowego

w Krakowie.

Dla Muzeum Narodowego złożyli następujące dary pp.:

Franciszek Junosza Rościszewski: pejzaż zimowy Romana Kochanowskiego.

Henryk Bukowski ze Sztokholmu: dwie kartki ze sztambucha z portretem akwarelowym Tadeusza Kościuszki i jego autografem z roku 1797, oraz sztych tegoż portretu przez Fr. Martina.

Przedpelski za pośrednictwem p. Umińskiego: obrazek olejny pędzla Chotomskiego, oficera jeneralnego sztabu z r. 1831.

Józef Mehofer: rysunki dwu obrazów średniowiecznych z kościoła w Grybowie.

Wincenty Olewiński, inżynier: monety starorzymskie, bizantyńskie i staro-serbskie znalezione w Rumelii.

Zajdzikowski, bułat żelazny z XIV wieku, znaleziony w Wiśle.

A. Ryszard w Krakowie: rycinę Dom Cunegi, dedykowaną Stanisławowi Augustowi.

Nabyto zaś z funduszów muzealnych: Portrety malarza Tyrowicza przez Moraczyńskiego z r. 1835 i oficera ułanów z r. 1831 Hoszowskiego wykonany przez malarza Lwowskiego Jabłońskiego w r. 1844. Szkic olejny Józefa Brodowskiego; fotografię wykonaną na żądanie Dyrekcyi Muzeum z obrazu monogramisty M. L. z roku 1507 z katedry Poznańskiej.

Wystawiono w zbiorach muzealnych: kolekcyę medali polskich p. P. Umińskiego i W. Bartynowskiego.

Sprawy sądowe.

Proces prasowy przeciw redakcyi pisma „Djabeł" o obrazę czci.

Skład Trybunału: radca Höflich, przewodniczący; radca Głuszkiewicz i adj. Chrząszczyński, wotanci.

Przysięgli: Juda Birnbaum, Walenty Kowalski, Walenty Łysakowski, Ignaszewski, Długoszewski, Chlipalski, Uzarski, Niżyński, Kulesza, Chlipalski Wojciech, Pik, Ludwig.

Zastępca prywatnego oskarżyciela: adw. Dr Karol Pieniążek.

Obrońca: adw. Dr Lesław Boroński.

Oskarżony: Aleksander Słomski, odpowiedzialny redaktor pisma *Djabeł*.

Przed trybunałem przysięgłych w Krakowie odegrał się dnia 22 b. m. epilog jednej z wielu nieprzyzwoitych — a nader licznych — napaści, wymierzonych przez niektóre miejscowe pisma, z powodu pogrzebu śp. J. I. Kraszewskiego, przeciw kilku osobom najszanowniejszym i poważne w mieście naszem zajmującym stanowiska. W niniejszym wypadku chodziło o profesora i kapłana.

W Nrze 9 z roku 1887 pisma *Djabeł*, zamieszczono artykulik, w którym autor jego, stawia pytanie: czy jest prawdą, że X. Bielenin, katecheta seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, powiedział uczniom tego seminaryum, proszącym go o pozwolenie pójścia na pogrzeb ś. p. J. I. Kraszewskiego: „idźcie, idźcie, jeżeli się chcecie zbłaźnić, na pogrzeb tego żydowskiego pisarza?" odpowiada, że gdyby go kto zapytał, czy osioł kopnął lwa nieżywego, dałby odpowiedź, że go kopnął, ale „osioł dwunożny".

Dotknięty w tym artykule X. Józef Bielenin, oskarża odpowiedzialnego redaktora pisma *Djabeł* p. Aleksandra Słomskiego, o to, że przytaczając fakt zmyślony lub przekręcony, mianowicie wkładając mu w usta inkryminowaną odpowiedź uczniom seminaryum nauczycielskiego, fałszywie obwinił go o czyn niehonorowy lub nieprzystojny, zdolny poniżyć go w opinii publicznej, a powtóre o zelżenie go słowami „osioł dwunożny". Pierwszy z tych faktów stanowi istotę występku przeciw bezpieczeństwu czci z §§ 488 i 493 k. k., — drugi takież przekroczenie z § 496 k. k.

Oskarżony przyznaje, że inkryminowany artykuł napisał i dał do druku, mniema atoli, że jest niewinnym. Fakt przytoczony słyszał od p. Alberta Ekera, który mu go opowiadał na podstawie tego, co sam słyszał od swego siostrzeńca, 13-letniego chłopca Menszika, mieszkającego podówczas u X. Bielenina. Co się zaś tyczy drugiego faktu, to zaprzecza oskarżony, żeby zelżył X. Bielenina, gdyż wyrażenia „osioł dwunożny" użył jako zakończenia bajki o lwie nieżywym.

Poszkodowany X. Bielenin zeznaje jako świadek, że słów mu podsuwanych nigdy, a tem mniej do uczniów seminaryum nauczycielskiego nie wyrzekł. Jako nauczyciel mówiąc z swymi uczniami, niejednokrotnie musiał wytykać i błędy tego pisarza, w którego życiu była chwila, że się znalazł w niezgodzie z Kościołem. Wiedział jednak o tem, że zmarły dawniej jeszcze z Kościołem się pogodził, więc i to uczniom podnosił. Sam zresztą, jak kraj cały, na dziełach jego uczył się języka, z pism jego wyciągnął bardzo wiele zdrowych, pięknych i szlachetnych myśli, któremi się karmił, i które jako zdrowy pokarm poruczonej sobie młodzieży podawał. Jako kapłan nie mógł w tak brutalny o zmarłym wyrażać się sposób, tak pogardliwie zniechęcać młodzież przeciw oddaniu ostatniej chrześcijańskiej posługi; jako nauczyciel wreszcie, ze względów pedagogicznych i licznych innych, nie mógł wobec młodzieży poniewierać rzetelnej zasługi zmarłego, którą sam uznaje i jak kraj cały ceni wysoko. Błędy, gdzie je znalazł, wytknąć było jego obowiązkiem i to czynił, lecz zawsze w formie poważnej, z charakterem kapłana i nauczyciela zgodnej. Menszik może coś z tego zasłyszał, nie zrozumiał i przekręcił, a o dalsze przystrojenie tego postarał się autor inkryminowanego artykułu.

Liczni świadkowie, uczniowie seminaryum nauczycielskiego, oświadczają jednogłośnie, iż ich artykuł *Djabła* oburzył, że X. Bielenin nic podobnego do nich nie powiedział, że przeciwnie wobec nich z szczególniejszem o śp. J. I. Kraszewskim, jako mężu w narodzie zasłużonym, wyrażał się z uznaniem, sam podwładną sobie młodzież uprzedził, iż gremialnie w pogrzebie tego znakomitego pisarza udział weźmie, a nadto, świadek Stanisław Wojda, autor elegii na zgon ś. p. J. I. Kraszewskiego, dodaje, że zapytywał X. Bielenina, czy pracę swą może podać do druku, czego mu X. Bielenin nie odradzał, a nawet dawał wskazówki, jakby silniej zasługi zmarłego uwydatnić należało. Jeden wreszcie ze świadków stwierdza, że słyszał od matki Menszika, iż go użyto za narzędzie machinacyi, którą kto inny kieruje. Charakterystycznem było zeznanie tego chłopca, który utrzymywał, że X. Bielenin miał mówić w jego obecności: ...„choć to był więcej żydowski niż katolicki pisarz"... myśli jednak tak rozpoczętej skończyć nie umiał. P. Ekerowa słyszała od swego siostrzeńca Menszika coś o tem, że Kraszewski, według zdania X. Bielenina, miał być więcej żydowskim niż katolickim pisarzem, nie opowiadał jej jednak ani on, ani nikt inny, aby X. Bielenin podsuwanych mu słów miał użyć. P. Albert Eker mimo wezwania nie stanął, uznał atoli w odczytanem protokolarnem śledczem zeznaniu, iż właśnie owe podsuwane X. Bieleninowi słowa słyszał osobiście, jako przezeń wyrzeczone.

Trybunał zadał przysięgłym 2 główne pytania:

1) czy Aleksander Słomski winien jest, że w piśmie „*Djabeł*", mianowicie w dodatku do niego, zatytułowanym „Dodatek do Nr 9 „*Djabła*" z r. 1887, w artykule poczynającym się od słów: „Czy to jest prawda, że X. Bielenin" a kończącym się słowy: „ale osioł dwunożny jak widzisz", X. Józefa Bielenina, przytaczając fakt zmyślony lub przekręcony, jakoby tenże uczniom internatu Seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, proszącym o pozwolenie pójścia na pogrzeb J. I. Kraszewskiego, powiedział: „idźcie, idźcie, jeżeli się chcecie zbłaźnić, na pogrzeb tego żydowskiego pisarza," imiennie o taki niehonorowy lub nieobyczajny czyn fałszywie obwinił, który jest zdolnym poniżyć X. J. Bielenina w opinii publicznej?

2) Czy Aleksander Słomski winien jest, że w artykule pisma „*Djabeł*" pytaniem I oznaczonym, na X. J. Bielenina rzucił publicznie obelżywe słowa „osioł dwunożny."

Po oskarżeniu i replice, przedstawionych przez Dra Pieniążka i poszkodowanego X. Bielenina, obronie i duplice Dra Borońskiego i krótkiej naradzie przysięgłych, przewodniczący ich p. Juda Birnbaum ogłosił werdykt, którym przysięgli pytanie pierwsze dziewięciu a drugie dwunastu głosami potwierdzili.

Zastępca oskarżyciela, Dr Pieniążek, wnosi wymiar kary z § 493 k. k., oświadczając zarazem imieniem poszkodowanego, iż tenże nie pragnie znacznego ukarania podsądnego, a gdy w obecnem stadyum od oskarżenia odstąpić nie pozwala mu ustawa, poleca podsądnego łasce trybunału, prosząc o jak najłagodniejszy wymiar kary.

Na podstawie werdyktu przysięgłych uznał trybunał p. Aleksandra Słomskiego winnym występku i przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci z §. 488, 493 i 496 k. k. i skazał go na karę aresztu przez jeden miesiąc, obostrzoną postem co dni 14. Zarazem zamienił tę karę na pieniężną w kwocie 150 złr., podnosząc w motywach, że karę aresztu, którą w myśl ustawy od 6 miesięcy do jednego roku wymierzyć należało, poniżej ustawowego zniżył wymiaru i na pieniężną zamienił, ze względu na zachodzące okoliczności łagodzące, a szczególniej tę, że zastępca poszkodowanego o łagodną prosił karę.

Dla dokładności sprawozdania dodać winniśmy, że poszkodowany przy układaniu ławy przysięgłych z prawa wykluczania przysięgłych wcale nie korzystał; natomiast zaś obrońca podsądnego szeroki z niego zrobił użytek, wyłączając szczególniej panów przysięgłych, głosujących przy wyborach gminnych w tak zwanem kole inteligencyi.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zawiadamia, że telegraficzne stacye kąpielowe w Szczawnicy i Krynicy zostały z dniem 24-go września zamknięte.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

Od 1 do 10-go września 1887 roku, na linii Kraków-Lwów 171,526 złr. 28 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 42,398 złr. 11 cent., na linii Jarosław-Sokal 5,433 złr. 51 centów, razem: 219,357 złr. 90 centów. — Od 1go stycznia do 31-go sierpnia 1887 roku, na linii pierwszej 3,857,231 złr. 87 centów, na linii drugiej 942,022 złr. 69 cent., na linii trzeciej 156,472 złr. 09 cent., razem: 4,955,726 złr. 65 centów.— Suma na linii pierwszej 4,028,758 złr. 15 centów, na linii drugiej 984,420 złr. 80 centów, na linii trzeciej 161,905 złr. 60 centów;— razem: 5,175,084 złr. 55 centów.

Od 1-go do 10-go września 1886 roku, na linii Kraków-Lwów 158,484 złr. 92 centów, na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 46,142 złr. 97 cent., na linii Jarosław-Sokal 8,328 złr. 83 centów, razem: 212,956 złr. 72 centów. — Od 1go stycznia do d. 31-go sierpnia 1886 roku, na linii pierwszej 3,373,287 złr. 89 centów, na linii drugiej 962,809 złr. 83 centów, na linii trzeciej 113,740 złr. 84 c., razem 4,449,838 złr. 56 centów.— Suma na linii pierwszej 3,531,772 złr. 81 centów, na linii drugiej 1,008,952 złr. 80 centów, na linii trzeciej 122,069 złr. 67 centów; — razem 4,662,795 złr. 28 centów.

Wiedeń 27 września.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny a mianowicie: ciężkich, średniociężkich i lekkich węgierskich 3977, tudzież warchlaków galicyjskich 4104; razem 8081 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 38½, 40 do 40½, za średniociężkie 37, do 38, — za lekkie 34 do 36, tudzież za warchlaki galicyjskie 32, 36, do 38 i 40.— Wszystkie płacono za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Od Administracyi „Czasu".

Na kościół w Wejmarze nadesłali: F. Sarna z Bodni 3 złr., A. C. 1 złr. 50 ct., biedna służąca 20 ct.

Na pomnik ś. p. Dietla nadesłał K. Żelechowski, adwokat w Limanowy, 2 złr. 95 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Tania kuchnia

założona przez Arcybractwo Miłosierdzia w Krakowie na pamiątkę 300 letniej rocznicy istnienia swojego — w celu dostarczania zdrowego, pożywnego i taniego pokarmu dla ubogiej ludności i dla ubogiej uczącej się młodzieży, znajduje się w domu pod l. 24 przy ulicy Św. Tomasza.

Pomimo, że ta kuchnia jeszcze dnia 1 lutego 1885 r. otwartą została, nie mogła się dotąd należycie rozwinąć, a to z powodu, że, jak doświadczenie wykazało, wiadomość o urządzeniu tego zakładu dobroczynnego nie jest tak rozpowszechnianą, ażeby ludność niezamożna z niego korzystać mogła.

Zarząd taniej kuchni pospiesza więc niniejszem ogłosić powyższe wiadomości co do istnienia takowej w miejscu wskazanem z tem nadmienieniem, że tam można dostać obiady po 20 ct., po 14 ct. (wyłącznie dla pp. Studentów), po 10 i po 5 ct.

Kuchnia otwarta od godz. 12 do 2 po południu.

Kraków, 22 sierpnia 1887.

Ostatnie wiadomości.

Po stwierdzeniu przez francuskiego prokuratora z Nancy i niemieckiego komisarza Schiraneck, iż w zajściu nad granicą krew popłynęła na terytoryum francuskiem, ambasador hr. Münster oświadczył ministrowi spraw zagranicznych Flourensowi, iż rząd niemiecki da zadośćuczynienie; rząd francuski żąda odszkodowania dla wdowy i czterech dzieci zabitego sługi Brignona i satysfakcyi dla ranionego oficera Wangen de Geroldseck. Żołnierz niemiecki Kaufmann, który schowany za drzewami dał trzy strzały z karabinu rewolwerowego, twierdzi, iż mniemając, że myśliwi znajdują się na terytoryum niemieckiem, zawołał trzy razy *halt* zanim strzelił; myśliwi francuscy, których było pięciu, twierdzą, że tego nie słyszeli. Rana p. Wangen okazała się mniej niebezpieczną, niż sądzono w pierwszej chwili.

Poseł niemiecki w Kopenhadze oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że rząd jego nietylko najmniejszego nie miał udziału w świeżych zaczepkach dziennikarstwa niemieckiego przeciw Danii, lecz że je stanowczo potępia.

Harcourt zamianowany został posłem francuskim w Chili, a Desmaisons w Port-au-Prince.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 28 września. Ambasador niemiecki ks. Reuss wyjedzie 1 października na kilkotygodniowy urlop.

Wiedeń 28 września. Zajście francusko-niemieckie zostanie w kilku dniach w sposób pokojowy załatwionem.

Berlin 28 września. *Kreuz-Ztg* przestrzega ponownie przed nabywaniem rosyjskich walorów.

Londyn 28-go września. Zostały zamówione okręty dla przeprawy Aszimowa ze 120 kozakami do Abisynii.

Paryż 28 września. W Nowym Jorku odbywa kwarantannę okręt „Alesia", który wypłynął z Marsylii, gdyż podczas podróży zmarło na nim sześciu podróżnych na cholerę.

Petersburg 28 września. Ciągle nadchodzą jeszcze wiadomości o przerażeniu, jakie ogarnęło lud wiejski z powodu zaćmienia słońca. Przyczyniła się do tego i ta okoliczność, że przedtem właśnie czytano w cerkwiach ustęp z Ewangelii św. Mateusza o zaćmieniu słońca i spadaniu gwiazd. W gubernii permskiej spadł meteoryt wagi ćwierć tonny. Skutek w całej okolicy był zupełnie taki sam, jakby od trzęsienia ziemi.

Petersburg 28 września. W więzieniu znajduje się tutaj obecnie 60 oficerów i kadetów artyleryi i inżynieryi. Proces, który się teraz odbędzie, obejmuje dopiero 17 z nich. Co do innych, śledztwo jest nieskończone. Proces przyspieszono, żeby się odbył podczas nieobecności cara.

Madryt 28 września. *Globo* donosi, iż pomiędzy Anglią, Włochami i Austryą, nastąpiło porozumienie co do utrzymania równowagi na morzu Śródziemnem i podnosi doniosłość tego faktu.

Telegramy biura koresp.

Praga 28 września. Dotychczasowy zastępca burmistrza Scholz został 60 głosami na 78 głosujących wybrany burmistrzem, 16 głosów otrzymał Podlipny, należący do stronnictwa młodoczeskiego.

Berlin 28 września. Rada związkowa przyjęła wniosek Prus i miasta Hamburga dotyczący ponownych zarządzeń w myśl ustawy o socyalistach, jako też sprawozdanie wydziału co do wydania przepisów wykonawczych dla ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Strassburg 28 września. *Landeszeitung* opisując zajście na granicy, stwierdza na podstawie urzędowych dochodzeń, że żołnierz niemiecki Kauffmann, strzelił na terytoryum niemieckiem, i że strzały padły na terytoryum niemieckie dopiero wówczas, gdy trzechkrotne wezwanie tegoż żołnierza „stój" nie odniosło skutku.

Berlin 28 września. *Nordd. Allg. Ztg* zamieszcza następne tymczasowe sprawozdanie starszego prokuratora w Colmarze w sprawie zajścia nad granicą: W niedzielę w południe zawiadomiono dwóch odkomenderowanych celem wzmocnienia straży lasowej żołnierzy, a mianowicie Kauffmana i Linhoffa, iż na granicy w okolicy niemieckiego powiatu „górny Ren" ktoś poluje. Obaj udali się tamże i usłyszeli szelest. Podczas gdy Linhoff obchodził stok lasu, spostrzegł Kauffmann w odległości 120 do 150 metrów w lesie sosnowym, na terytoryum niemieckiem 8 do 12 uzbrojonych osób, które idąc częścią razem, częścią jeden za drugim w kierunku poprzecznym zbliżały się ku granicy, odległej o kilka kroków.

Gdy trzechkrotne wołanie „stój!" pozostało bez skutku i myśliwi osłonieni krzakami i drzewami do żołnierzy się zbliżali, strzelił Kauffmann trzy razy i cofnął się, gdy po stronie francuskiej z poza drzew na niego napadnięto, co Linhoff widział.— W odległości 4 do 5 metrów od granicy widać na mchu dwa większe ślady krwi, które oczywiście z tego muszą pochodzić, że Brignon po strzale wlókł się na wspomniane miejsce i tam przez jakiś czas leżał.

W gęstym i wysokim wrzosie po stronie niemieckiej nie znaleziono ani śladu krwi, ani innych śladów. Z punktu gdzie stał Kauffmann podczas strzału, nie można miejsca leżącego na terytoryum francuskiem, gdzie się znajdują ślady krwi, z powodu rosnących po-środku krzaków i znajdujących się grubych drzew, ani widzieć, ani na takowe strzelać.

Z tego nasuwa się wniosek, że strzały padły z terytoryum niemieckiego na domniemanych kłusowników i że na terytoryum niemieckiem tychże trafiły.

Nord przyłącza się do ogólnego ubolewania z powodu smutnego wypadku, i pisze, że należy wyczekiwać, czy śledztwo sądowe wykaże przewinienie, czy zanadto wielki pośpiech urzędników niemieckich.

Karlsruhe 28 września. Konferencya Towarzystwa czerwonego krzyża zakończyła wczoraj obrady.

Gąbin 28 września. Doniesienie dzienników, iż w Smorgonii (gubernia wileńska) wybuchła sybirska zaraza, jest według autentycznych, tutaj nadeszłych wiadomości bezpodstawną.

Mitchellstown 28 września. Na linii kolejowej Cork-Younghal, którą mieli się udać policyanci wraz z wojskiem w okolicę Younghal, celem wykonania exmisyi kilku dzierżawców z posiadanych przez tychże gruntów, zerwano wczoraj szyny i przerwano połączenie telegraficzne.

Zofia 28 września. Doniesienie biura Reutera: Ks. Koburgski przyjmował dnia 25 września b. r. pełnomocnika angielskiego O'Conora, jako osobę prywatną. O odwiedzinach tych, które trzymano w tajemnicy, dowiedziano się dopiero wczoraj. W rządowych kołach zapewniają, iż nie otrzymano wcale wiadomości o tem, jakoby Porta zaproponowała mocarstwom wysłanie europejskiej komisyi pod przewodnictwem komisarza tureckiego, celem rozwiązania kwestyi bułgarskiej.

Również koła dyplomatyczne nie otrzymały żadnej wiadomości o podobnej propozycyi.

Kursa. Wiedeń 28 września. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·25. — Renta austr. srebrna opod. 82·45. — Renta 4% złota austr. 112·40. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·15. — Akcye Banku Austr. Węg. 881·—. — Akcye kredytowe 282·40 — Londyn 125·85. — Napoleony 9·96. — Dukaty 5·95. Marki 61·55—. — 5% Renta węg. papier. 87·05 4% Renta węg. złota 100·25—. Losy prem. węg. 122·30. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·—. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 95·50. — Akcye Länderbanku 225·75 — Akcye kolei Karola Ludwika 214·75. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 223·50. — Akcye kolei południowej 91·30. — Ruble 110·75. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od 1 czerwca 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

	osobow.	pospiesz.	mieszany	kuryer.
Do Lwowa				
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wie.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9.07 wie.	5·30 rano	11·15 rano	3·58 po p.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 po p.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed południem; Wieliczka przyjazd 11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5·57 rano, 9·20 przed poł. i 3·— po poł.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	110 —	111 —
Marki niemieckie	61 25	61 75
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	9 99
Imperyał ważny	10 20	10 29
Rubel srebrny obrączkowy	1 43	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4½% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 50
6% „ „ „	94 50	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	100 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 —	93 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 50	96 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	95 75	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „ „ „	98 25	99 25
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	103 35	104 25
5% „ „ „ „ „ „ „ niepr.	99 75	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 25
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	50 -	52 —
5% „ „ „ „ „ „	44 -	49 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	214 —	215 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	223 —	224 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	280 —	282 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
„ „ Stanisławowa	32 50	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 25	17 25
„ „ węgier. „ „	11 25	12 25

Wiedeń 27 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	81 15	81 35
4⅕% „ srebrna	82 40	82 60
4% „ złota	112 55	112 75
5% „ papier. nieop.	96 15	96 30
3⁸/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 75	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	135 75	136 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 -	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	149 80	150 30
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 25	115 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	104 —	105 —
Galicyjskie „ „	103 50	104 50
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 50	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	104 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 30	104 90
Węgierskie „ „	104 20	104 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 20	104 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 75	112 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	241 —	241 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	282 20	282 50
„ Bank węgierski . . . 200 „	287 50	288 -
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	174 50	175 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	568 —	572 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	880 —	882 —
Unionbank . . . . 200 „	209	209 25
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	150 25	151 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 —	92 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 25	183 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	394 —	395 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2565	2570
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 75	215 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	144 —	144 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 —	223 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	160 75	161 25
„ „ Lit. B. . 200 „ „	171 75	172 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	186 75	187 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	178 50	179 -
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	228 50	229 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	89 50	90 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	167 50	168 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	163 25	164 75
„ Westb. . . . . 200 „ „	164 25	164 75
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 10	126 75
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 40	101 70
3% Prem. Boden-Credit allg. . . .	102 25	102 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	99 50	100 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	100 50	101 50
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	99 -	99 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	96 50	97 —
5% „ „ „ „ .	101 —	101 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 50
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ „ „ „ 52 lat	99 —	99 75
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	95 50	96 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	103 50	104 —
5% „ „ „ „ 40 lat	100 —	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 20	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 25	102 25
5% Węg. Insty. Boden-Credit . . .	101 70	— —
4% „ Banku Hip. prem. . . .	104 75	105 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 50	100 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 60	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108 75	109 50
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	100 30	100 80
„ Jarosław 300 „ „	100 10	100 60
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 -
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 50	82 -
„ nieop. „ „	90 75	91 25
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 60	106 90
„ „ Lit. B 200 „ „	104 70	105 10
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	124 -	— —
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 75	92 25
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	99 20	99 80
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	199 —	200 25
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	143 75	144
„ „ złot. 200 złr. 5%	126 50	127 -
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	104 25	105 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 -
„ „ „ II Em. . 200 „ „	99 40	99 30
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 40	98 90
„ „ złotem . . 200 „ „	— —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 90	101 40
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 —	100 50
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	119 50	120 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	129 75	130 25
„ Węgierskie . . „ 100	122 40	122 70
„ Tureckie . . . fr. 400	17 —	17 25
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	9 —	9 25
Kredytowe . . . . . . „ 100	178 40	178 90
Clary . . . . „ 42	48 —	49 —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	116 50	— —
Insbruku . . . . . . „ 20	22 —	22 50
Keglewicha . . . . . „ 10½	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	19 75	20 -
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	48 50	49 50
Palffy . . . . „ 42	48 —	48 30
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 —	17 30
„ „ węgier. „ 5	12 10	12 40
Rudolfa . . . . . . „ 10	20 50	21 25
Salma . . . . „ 42	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 25	24 75
St. Genois . . . . . „ 42	60 75	61 50
Stanisławowskie . . . „ 20	33 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	137 —	— —
4% „ . . . „ 50	69 75	70 50
Waldsteina . . . . . „ 21	41 25	41 75
Windischgrätza . . . . „ 21	49 50	50 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	9 96	9 97
Imperyały rosyjskie	10 25	10 27
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 29	11 32
Marki niemieckie za 100 marek	61 52	61 60
Rubel papierowy za 100 rubli	110 75	111 —

Lwów 26 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	95 50	96 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 75	105 75
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 27 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	101 10
„ „ „ V „	— —	100 15
4% Listy likwidacyjne	— —	92 40
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	— —
„ „ „ IV „	— —	99 15
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Nauczycielka Paryżanka

poszukuje umieszczenia w Krakowie. Bliższe szczegóły w **Biurze Stowarzyszenia Nauczycielek** w Krakowie, ul. Szewska 8. (2242-1-3)

NAJNOWSZY ŚRODEK

Dra J. Bauma.

Plaster na odgniotki, brodawki po rękach i zgrubnienia skóry,

które we dwa dni po przyłożeniu rozmiękną i odejdą bez wszelkiej operacyi i bez bólu.

Opis użycia dołącza się.

Cena 25 cent.

Przesyłki uskutecznia **apteka pod „białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie** franco, po przysłaniu 30 ct. gotówką lub w markach pocztowych. (2169-1-5)

Realność

składająca się z trzech kamienic trzechpiętrowych, w Rynku położona, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Pośrednictwo wykluczone. Bliższej wiadomości i wyjaśnień udzieli **Józef Dörfler, pałac Biskupi od ulicy Wiślnej, na II. piętrze.** (2170-1-3)

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

MIRACULO WSTRZYKIWANIE

i **pigułki** leczą bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy, śluzotok białe upławy) w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c. pocztą 25 cnt. więcej.

Osłabieni wskutek wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych**, upławów i z tego powstającego **osłabienia męzkiego** i rozstrojenia nerwowego wyleczają tylko słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara aptek. (2181-1-8)

Mieszkanie

obejmujące pięć pokoi frontowych, z tych dwa duże salony z dużą nyżą i przedpokojem, kuchnią, piwnicą i strychem, jest do wynajęcia razem lub oddzielnie **od 1 października b. r. w domu pod L. 5 przy ulicy Mikołajskiej na I. piętrze.** (2235-2-3)

Bliższa wiadomość u Właściciela na I. piętrze lub u stróża domu Jana.

Młocarnia i sieczkarnia

4-konna, z kieratem, wialnią i wytrzęsaczami, prawie całkiem nowe, tanio do nabycia.

Zarząd dóbr Zbylitowska Góra,
(2162-3-3) **p. Tarnów.**

Zboże na wysiew zimowy

w najlepszych gatunkach,

pszenicę Urtoba, mołdawską pszenicę pałkowatą, montańską, alandzką, szampańską, hibrid azowskie żyto kolosalne, rzepak na wysiew zimowy i t. d. i t. d.;

nasiona zielonej paszy,

nasiona gorczycy, buraków ścierniowych, sporku, koniczu i traw, mieszanek traw;

sztuczne środki nawozowe:

mąki kościane, spodium, mąki kościane amoniakowe i superfosfaty, saletrę chilijską dla dostawy jesiennej i wiosennej, najlepszą mąkę bawełnianą bez włókien, poleca w najlepszych zawsze gatunkach po najtańszych cenach.

Zupełne poręczenie zawartości. (1799-9-10)
Próbki i cenniki darmo i opłatnie.

Alfred Rassl
w Opawie, w Szlązku austryackim.

VICHY

Administracya: w **Paryżu**, *8, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:

„Kompanii wód Vichy“.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [2197-18-22]

Wielki cyrk Sidolego.

☞ **Codziennie wielkie przedstawienie**, w niedziele i święta **dwa wielkie przedstawienia.** Początek pierwszego o godzinie 4tej popołudniu, drugiego o godzinie 7½ wieczór. (2149-10-)

Z szacunkiem
Teodor Sidoli, dyrektor.

Poszukuje się

UCZNIA do APTEKI

w większem mieście. — Zgłoszenia pisemne, zapieczętowane, opatrzone znakiem **uczeń do apteki**, przyjmuje z grzeczności **Zarząd Drukarni „Czasu“ w Krakowie.** (2238-2-8)

Wyższe kursa żeńskie

języków francuskiego, niemieckiego, angielskiego, z literaturą tychże języków, wykładanych od lat dwóch przez pierwszorzędnych profesorów, rozpoczną się z dniem zebrania się odpowiedniej liczby słuchaczek.

Zofia Maciejowska,
(2233-2-3) Sienna l. 7.

Bieliznę damską i dziecinną krakowskiego wyrobu

poleca (2077 11-12)
pierwszy krakowski skład płócien krajowych
M. KULCZYKOWSKIEJ
w Krakowie, ul. św. Jana 4.

ANDRZEJ BERNACKI

krawiec męzki,

w Krakowie, ulica Sławkowska L. 2, dom Wgo Gralewskiego; na Wystawie: pawilon główny, na lewo, dział II., grupa 13,

poleca własnego wyrobu:

karazye krakowskie odznaczające się gustem i przepychem — **kontusze polskie** itd.; (2029-10-10)

przyjmuje wszelkie zamówienia

w zakres krawiectwa wchodzące i takowe wykonywa z wszelką akuratnością, wiadomą dobrocią, jakoteż i gustem, po cenach umiarkowanych.

Odwołując się do uznania Sz. Publiczności, uprasza i nadal o łaskawe względy.

ZABAWKI

Froeblowskie, łamigłówki, lalki, układanki, kamienie patentowane nowe, wózki, konie, serwisy blaszane i porcelanowe, uzbrojenia, welocypedy, trąbki, muzyki i gry towarzyskie dla dzieci i dla dorosłych, w znakomitym wyborze, poleca

Wilhelm Fenz w Krakowie.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1905 190-)

Vöslauskie winogrona kuracyjne

rozsyłam za zaliczką pocztową lub po otrzymaniu gotówki, opłatnie: (2193-2-3)

5 kilowy kosz z vöslauskiemi winogronami kuracyjnemi . . . . złr. 2·80
5 kilowa beczka (4 litr.) starego wina czerwonego vöslauskiego . . . . . złr. 3·60

Köberl & Pientok, handel łakoci, *w Wiedniu, Kärtnerstrasse 33.*

Sukno!

Piękne gatunki wykrawa się bardzo tanio. Próbki przesyła się na okaz. (2175-2-)

Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“ w Bernie.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

Chinę, Kokę, Pepsinę, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

P. GREZ, Aptekarz, **34, rue La Bruyère, PARIS**

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Sklepińskiego;
w **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

[1576-28-]

Impotencyę,

osłabienie męskie,

wszelkie następstwa grzechów młodocianych i powstałe przez to osłabienia wzroku, słuchu i pamięci, przedrażnienie, rozstroje nerwowe, zmazy nocne i cierpienia krzyżów wyleczone będą według świetnie uznanej metody bez następstw i przerwania w zawodzie gruntownie i najszybciej, również **cieczenie z cewki moczowej**, świeżo powstałe i zastarzałe, bez bolu i bez wstrzykiwania, także wszelkie **choroby kobiece**, jak: białe upławy, niepłodność i wszelkie choroby macicy, również ściśle wedle naukowej metody wszelkie **wyrzuty skórne, kiłę i wrzody** bez krajania lub pieczenia w słynnie znanym od lat wielu zakładzie

Dra Hartmanna

specialisty wedle dyplomu z r. 1870 członka wiedeńskiego lekarsk. wydziału

w Wiedniu, I., Lobkowitzplatz Nr. I.

Mnóstwo uznań można przejrzeć. Leczenie może być odbyte z najlepszym skutkiem także listownie, a lekarstwa przesyła się dyskretnie. Honoraryum mierne. (1705-184-)

C. k. uprz. kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska.

L. 24063. (2168)

Na rok 1888 rozpisuje się za ofertami

dostawa

900 metrów sześciennych budulcu i materyału tartego dębowego,
40,000 sztuk podkładów dębowych,
2,000 metrów sześciennych budulcu i materyału tartego miękkiego.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis: „Oferta na materyały drzewne“ — należy wnieść najpóźniej **do 14 października r. b., do godziny 11ej przed południem,** u Zarządu głównego w Wiedniu, lub Dyrekcyi ruchu we Lwowie; równocześnie zaś, jednak oddzielnie od wniesionej oferty, uiścić przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc kwotę zakładową w wysokości 5% ofiarowanej dostawy.

Postanowienia licytacyjne, wykaz materyałów, jak również ogółowe i szczegółowe warunki dostawcze — mogą być przejrzane i otrzymane w biurach Zarządu materyałów w Wiedniu i Lwowie, lub też za uiszczeniem pocztowego, przesłane na wskazane miejsce.

Wiedeń we wrześniu 1887 r.

Rada zawiadowcza.

Fabryka papy ogniotrwałej w Tarnowie

poleca swoje wyroby:

Papę za 1 metr □ ważący 3 kilogramy . . . . 25 centów.
Płyty izolacyjne asfaltowe za kilogram . . . . 5 centów.

(2044-11-20) **Wrzosek i Skrzypiec.**

Tonangebend für Mode und Handarbeit,
unterhaltend und nützlich.

Der Bazar

Illustrirte Damenzeitung.

Preis vierteljährlich 2½ Mark
(in Oesterreich nach Cours.

Alle 14 Tage erscheint eine Doppel-Nummer in reichster Ausstattung und bringt

Mode, Handarbeiten, Colorirte Modenkupfer,

Schnittmuster zur Selbstanfertigung der Garderobe,

Romane und Novellen. Prachtvolle Illustrationen.

Alle Postanstalten u. Buchhandlungen nehmen jederzeit Bestellungen an.

Auf Wunsch werden einzelne Nummern zur Ansicht franco versendet von der Administration des „Bazar“ Berlin S.W. [2152-4 5]

Der Bazar erscheint regelmässig am I. und 15. eines jeden Monats.

Płynne złoto i srebro.

Płynne złoto i srebro do pozłacania, posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewnianych, szklannych, metalowych, skórzanych, papierowych i. t. p.

Użycie dla każdego bardzo proste. Cena za flaszkę wraz z pendzlem 1 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flaszek 9 złr. Za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem gotówki, rozsyła (1759-2-15)

Karol Pröls w Bernie morawskiem.

J. KORAL

w Krakowie, w Rynku głównym pod Nrem 13,

poleca swój

MAGAZYN BŁAWATNYCH i WEŁNIANYCH TOWARÓW,

oraz

płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, materyj jedwabnych czarnych i kolorowych, dywanów, aksamitów lyońskich, obić na meble, pończoch saskich

innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejsyych fabryk zagranicznych i krajowych.

Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. (1971 4-4)

Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

WER LOS-VEREINE

ohne eigenes Risiko gründen will, dem bietet ein altrenommirtes Bankhaus die Möglichkeit, dass neu zu gründende Vereine **sofort** über eine **grosse Anzahl Lose** (mit bedeutenden Chanzen) verfügen können, **ohne** erst abwarten zu müssen, bis dieselben ein grösseres Kapital für diesen Zweck gesammelt haben. — Die wesentlichsten Erfordernisse zur Gründung, sowie die Leitung etc., besorgt das Bankhaus.

Auch werden von einzelnen Personen Beitritts-Anmeldungen für schon bestehende, neu gebildete Los-Vereine, die auf grösster Sicherheit basiren, in beschränkter Anzahl angenommen.

Diese anerkannt praktische Einrichtung ist gleichzeitig für Personen der besseren Gesellschaft, welche auf einen

ehrenhaften Nebenverdienst

reflektiren, besonders geeignet. — Offerte mit Angabe der Beschäftigung befördern unter Chiffre: **„Los-Verein“ Haasenstein & Vogler, Budapest,** Dorotheagasse Nr. 12. — Diskretion verbürgt. — Anonyme Briefe werden nicht berücksichtigt. (2177-3-3)

SZIRTINGI,

Weba „King“

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1868-4)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice 24.
☞ Ceny bardzo niskie. ☜

DO WYNAJĘCIA

dwa duże pokoje frontowe z meblami na III. piętrze, na czas Wystawy lub na stałe. — Rynek Nr. 23. (2234-3-3)

Winogrona

świeżo zrywane, do użytku kuracyjnego i stołowego, rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę opłatnie w 5 kil. koszykach pocztowych po 1 złr. 60 c.; **brzoskwinie** 5 kilo opłatnie 1 złr. 55 c.

J. Watz & Co., handel wywozowy
(2172-4 4) w **Werschetz** w Węgrzech.

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zerwane, także wielkie **pigwy** 1 złr. 50 ct.; **świeże orzechy** po 1 złr. 80 ct. — rozsyła koszyk 5-kil. opłatnie do każdej stacyi pocztowej.

Ed. Rittinger, właściciel winnic
(1954-10 15) w **Werschetz** (w Węgrzech).

BARDZO ZAJMUJĄCY WYNALAZEK

Parfumerie-Oriza

L. LEGRAND, *PARIS, Rue St-Honoré, 207*

ESS-ORIZA SOLIDIFIÉE

PERFUMY W STANIE STAŁYM

WYNALAZEK NAUKOWY PATENTOWANY WE FRANCYI i ZAGRANICĄ

Perfumy Ess-Oriza *zamienione w stan stały nowym sposobem, posiadają nieznane do tego czasu moc i zapach. — Zawarte są w kształcie* OŁÓWKÓW *lub* PASTYLEK *w malutkich flakonikach lub futeralikach łatwych do noszenia przy sobie. Te wonne ołówki wcale nie ulatniają się, a zużyte łatwo się zamieniają w futeralikach świeżemi. — Mają tę wielką wyższość, że nadając przez samo zetknięcie zapach przedmiotom, nie wymagają zmaczania lub zniszczenia przedmiotów.* DOŚĆ JEST LEKKO POTRZEĆ ABY NATYCHMIAST PRZEJĘŁY SIĘ WONIĄ.

CIAŁO BRODA CHUSTKI KORONKI MATERYE RĘKAWICZKI KWIATY SZTUCZNE

i wszelkie inne przedmioty jak Bielizna i Papeterye i t. p.

ZNAJDUJĄ SIĘ WE WSZYSTKICH ZNACZNIEJSZYCH SKŁADACH PERFUMERYI.

Katalogi perfum z cenami ich przesyłają się FRANCO na żądanie.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego i Trauczyńskiego. (2084-4-24)

VAN HOUTEN'S CACAO

jest uznany jako NAJLEPSZY i w używaniu NAJTAŃSZY.

Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci i kolonialnych, oraz cukierniach, w puszkach blaszanych po 1|2, 1|4 i 1|8 kilo netto zawartości. [2157 78-104]

Miejsca sprzedaży; w Krakowie u Stanisł. Feintucha w Rynku gł. Nr. 6 — J. F. Fischera, handel papieru i korzenny — M. Jawornickiego w Rynku Nr. 44 — Jana Janigi — Ed. Kräutlera, skład materyał. apteczn. — Fr. Lenerta, handel korzenny i materyał. — Józefa Trauczyńskiego, aptekarz. — J. Wentzla w Rynku głów. Nr. 18/19. — W Rzeszowie J. Scheitter & Comd.

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych**, zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

☞ **Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.** ☜

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

☞ ***Tylko prawdziwa,*** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.*** ☜

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1911-58-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nablig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz, — w ZBARAŻU I. Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch apt

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Żywca, Suchy,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (1918-69)

Odjazd z Tarnowa

2·45 w nocy do Zagórza, Orłowa,
5·15 rano do Orłowa, Żywca,
1·40 popołudniu do Zagórza, Orłowa, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

1·10 w nocy z Orłowa,
11·15 przedpołudniem z Żywca, Zagórza, Orłowa,
10·33 wieczór z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*